

DZIS
w numerze

- Z młodości Bolesława Bieruta — str. 3
- Chłopska odpowiedź „Głosowi Ameryki” — str. 4
- Inżyniersko - robotnicze brygady racjonalizatorskie w ZBM — str. 3

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 80 (1036) A.

Koszalin, środa, 2 kwietnia 1952 r.

ROK IV

Wielki sukces gospodarki radzieckiej

Nowa niżka cen w ZSRR — wyrazem wspaniałych osiągnięć narodu budującego komunizm

MOSKWA PAP. Jak podaje agencja TASS, w Moskwie ogłoszona została uchwała Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) o nowej niżce państwowych cen detalicznych na artykuły spożywcze.

Uchwała stwierdza: wej, piątek z kolei — niżki państwowych cen detalicznych na artykuły spożywcze powszechnego spożycia. Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) postanowiły: I obniżyć z dniem 1 kwietnia 1952 r. państwowe ceny detaliczne artykułów spożywczych jak następuje:

Chleb, mąka i makaron

Chleb żytni	— o 12 proc.,
chleb z mąki pszenno-razowej	— o 12 proc.,
chleb pyłkowy	— o 15 proc.,
chleb z mąki pszennej luksusowej, bułki, obwarzanki i inne pieczywo	— o 15 proc.,
mąka żytnia	— o 12 proc.,
mąka pszenno-razowa	— o 12 proc.,
mąka żytnia pyłowana przesiewana	— o 15 proc.,
mąka pszenna luksusowa i inne gatunki mąki	— o 15 proc.,
makarony różnych gatunków drożdżowe	— o 15 proc.,

Kasza, ryż, strączkowe i koncentraty spożywcze

Manna, kasza perłowa i owsiana	— o 20 proc.,
kasza jaglana, kasza gryczana, ryż, sago oraz inne kasze i strączkowe	— o 15 proc.,
koncentraty spożywcze	— o 10 proc.,
krochmal	— o 15 proc.,

Zboże i pasza

Zyto	— o 12 proc.,
pszenica, owies, jęczmień i inne zboża	— o 15 proc.,
otruby, makuchoy, śruta, mieszanki pasz treściwych, siano i słoma	— o 15 proc.,

Mięso i przetwory mięsne

Wołowina, baranina, wieprzowina, kury, mielasa, parówki, serdelki i inne przetwory mięsne	— o 15 proc.,
kaczki, gęsi i indyczki	— o 20 proc.,
konserwy mięsne i mięsno-warzywne	o 20 proc.,

Tłuszcze, ser i produkty mleczne

Masło śmietankowe	— o 15 proc.,
slonina	— o 20 proc.,
mleko, produkty mleczne i konserwy mleczne	— o 10 proc.,
ser radziecki, szwajcarski, holenderski i inne sery	— o 20 proc.,
sery produkcji lokalnej	— o 10 proc.,
tłuszcz roślinny	— o 20 proc.,
olej z orzeszków ziemnych i olej kostny	— o 30 proc.,
margaryna	— o 15 proc.,
sosy majonezowe	— o 30 proc.,
lody	— o 15 proc.,
jajka	— o 15 proc.,

Cukier, wyroby cukiernicze i towary kolonialne

Cukier — kryształ i rafinada	— o 10 proc.,
cukierniki zawitane, nadziewane, czekolada i inne wyroby cukiernicze	— o 10 proc.,
cukierniki nie zawitane	— o 15 proc.,
herbatniki, wafle, keksy, torty, ciastka, pierniki, sucharki i inne wyroby cukiernicze z mąki	— o 12 proc.,
konfitury, dżem i galarety	— o 10 proc.,
witaminy	— o 10 proc.,
herbata naturalna	— o 20 proc.,
kawa prawdziwa i kaka	— o 15 proc.,
napoje kawowe	— o 10 proc.,
sól	— o 30 proc.,
esencja octowa	— o 15 proc.,

Owoce

Jabłka, gruszki i winogrona	— o 20 proc.,
owoce i jagody mrożone	— o 20 proc.,
owoce suszone i orzechy	— o 20 proc.,

Konserwy warzywne i owocowe

Konserwy warzywne naturalne: ogórki, pieprz, groszek zielony, pomidory i warzywa mrożone	— o 20 proc.,
konserwy owocowe: kompoty, pure pasta, marynaty warzywne, pasta pomidorowa, pure pomidorowe, sosy owocowe i pomidorowe	— o 10 proc.,
soki naturalne: winogronowy, jabłeczny, śliwkowy i pomidorowy	— o 20 proc.,

2 zniżkę odpowiednio ceny w restauracjach, stołówkach i innych zakładach zbiorowego żywienia.

3 z dnem 1 kwietnia 1952 r. obniżyć ceny detaliczne książek, w tym również podręczników, przeciętnie o 18 proc.

4 z dnem 1 kwietnia 1952 r. obniżyć również opłaty za pokoje w hotelach — przeciętnie o 13 proc.

WALKA O RYTMICZNOŚĆ PRODUKCJI



Na terenie Gdańskich Zakładów Sprzętu Okrętowego, oddział lin okrętowych — robotnicy sporządzili tablicę w formie zegara wskazującą dzienne wykonanie planu. Zegar ten cieszy się wielką popularnością członków załogi, którzy stale obserwują wyniki swojej pracy. Na zdjęciu: przewodnicząca pracy Zofia Laippermer wykonująca przeciętnie 160 proc. przedstawia zegar.

IX PLENUM CRZZ



W dniu 30 marca br. obradowało w Warszawie IX Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Obradom przewodniczył Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ.

Na zdjęciu: prezydium (od lewej): B. Gebert viceprez wiodniczą CRZZ i redaktor naczelny „Głosu Pracy”, T. Cwik viceprez CRZZ, W. Kłosiewicz, przewodniczący CRZZ, St. Kowalczyk i W. Drożdż, sekretarze CRZZ. Przemawia sekretarz CRZZ Z. Kratko.

Chłopi woj. koszalińskiego meldują Prezydentowi Bierutowi o realizacji swoich zobowiązań

„Kochany Obywatelu Prezydencie — piszą chłopi z gromady Kopań, gm. Dariowo, pow. Sławno. — W związku z rocznicą Twoich urodzin przyrzekamy Ci wzmocnić nasze wysiłki w pracy nad terminowym wykonaniem planów gospodarczych naszej gromady. Chcąc godnie uczcić radośny dla nas dzień 18 kwietnia i Święto 1 Maja postanawiamy: wykonać kontraktację trzody chlewnej, poza obowiązkową dostawą, w 150 procentach, podnieść wydajność zół z hektara o 25 q, wykonać prace mełownicze przy kanałach na odcinku 3 tys. m do 15 października br., wykonać i przekroczyć o 50 proc. plan skupu zboża, zwiększyć dostawę mleka i jaj o 50 proc. oraz zwiększyć znacznie hodowlę trzody chlewnej. Akcja wiosenne-siewna zostanie zakończona przed terminem, przy czym siew zostanie przeprowadzony systemem rządowym i ziarnem zaprawionym. Członkowie miejscowego LZS-u obsiją 1 ha łąką zakontraktowaną oraz sprzedadzą 3 kwintale na sion ponad plan.”

W gromadzie Starkowo, pow. Miastko, chłopi przystąpili do realizacji podjętych zobowiązań. Dobrze przeprowadzone przygotowania do akcji wiosennej przyczyniły się do zwiększenia wydajności trzody chlewnej. Chłopi z tej gromady spłacili w 100 proc. i ratę podatku gruntowego, przekroczyli plan kontraktacji lnu i buraków. Również plan kontraktacji trzody chlewnej został wykonany z nadwyżką.

Chłopi z gromady Klepino, pow. Białogard, siewy zakończyli w ciągu 9 dni oraz podniosą wydajność zół o 2 q z hektara, zwiększą hodowlę świń o 100 proc., a dostawę mleka o 20 proc. Chłopi z tej gromady postanowili również zagospodarować należycie 40 ha łąk, aby w ten sposób zwiększyć bazę paszową.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej „Jedność” w Jastrzębnikach, pow. Białogard, postanowili zwiększyć wydajność żyta o 3 q z ha, pszenicy i jęczmienia o 2 q, zaś ziemniaków — o 10 q z ha. Ponadto, plan kontraktacji trzody chlewnej wykonają oni w 150 proc.

„Spółdzielcy z Trzcińca zakładają przedterminowo akcję siewną — pisze korespondent Marian Kowalski. — Odstawiają oni o 2.250 kg żywności więcej niż w roku ubiegłym, zwiększą hodowlę bydła i drobiu oraz zwiększą dostawę zboża o 10 ton w porównaniu z rokiem 1951.”

Szereg cennych zobowiązań podjęli również uczniowie szkół z terenu całego województwa koszalińskiego. M. in. młodzież szkoły podstawowej w Domasławicach postanowiła obsadzić boisko szkolne drzewkami, a uczniowie Zasadniczej Szkoły Elektrycznej w Czaplisku zobowiązali się zniwelować plac pod boisko szkolne, zlikwidować do minimum oceny niedostateczne oraz wzmocnić wydajność pracy przy warsztatach.

Chłopi z Kocur, pow. Białogard, uczczą 60 rocznicę urodzin towarzysza Bieruta oraz święto mas pracujących szeregami zobowiązań produkcyjnych. Część ich została już realizowana. Chłopi z tej gromady spłacili w 100 proc. i ratę podatku gruntowego, przekroczyli plan kontraktacji lnu i buraków. Również plan kontraktacji trzody chlewnej został wykonany z nadwyżką.

Chłopi z gromady Klepino, pow. Białogard, siewy zakończyli w ciągu 9 dni oraz podniosą wydajność zół o 2 q z hektara, zwiększą hodowlę świń o 100 proc., a dostawę mleka o 20 proc. Chłopi z tej gromady postanowili również zagospodarować należycie 40 ha łąk, aby w ten sposób zwiększyć bazę paszową.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej „Jedność” w Jastrzębnikach, pow. Białogard, postanowili zwiększyć wydajność żyta o 3 q z ha, pszenicy i jęczmienia o 2 q, zaś ziemniaków — o 10 q z ha. Ponadto, plan kontraktacji trzody chlewnej wykonają oni w 150 proc.

„Spółdzielcy z Trzcińca zakładają przedterminowo akcję siewną — pisze korespondent Marian Kowalski. — Odstawiają oni o 2.250 kg żywności więcej niż w roku ubiegłym, zwiększą hodowlę bydła i drobiu oraz zwiększą dostawę zboża o 10 ton w porównaniu z rokiem 1951.”

Dalsze meldunki o wykonaniu kwartalnych planów produkcyjnych

WARSZAWA P.A.P. O wykonaniu kwartalnych zadań przed terminem donoszą dalsze branże przemysłowe oraz produkuje zakłady różnych działów naszej gospodarki.

KRÓTKO i węzłowało

ROZPROWADZENIE NAWOZÓW SZTUCZNYCH PRZEZ GS-y

POW. BYTÓW. — PZGS i GS-y kończą rozprowadzanie nawozów sztucznych. Tylko 10 proc. ogólnej ilości nawozów pozostało jeszcze w magazynach.

Także w POWIATACH CZŁUCHÓW I SŁAWNO — PZGS-y i GS-y zrealizowały dotychczas w 90 proc. plan rozprowadzenia nawozów sztucznych.

NATOMIAST:

W POW. SŁUPSK — PZGS i GS-y rozprowadziły dopiero 41 proc. ogólnej ilości nawozów, reszta leży w magazynach.

W POWIATACH SZCZECIŃNEK, BIAŁOGARD, KOŁOBRZEG I MIASTKO — PZGS-y i GS-y pracują bardzo słabo na odcinku zapasowania wsi w nawozy sztuczne — ponad jedną trzecią ogólnej puli nawozów jeszcze nie rozprowadzono.

Referenci PZGS-ów w Słupsku i w Miastku — ob. ob. Zieliński i Kasprowicz zlekceważyli swoje obowiązki, nie do planowali dziennych planów sprzedaży nawozów, zaniedbali współpracę z GS-ami i ZSCh.

Pierwsza w przemyśle hutniczym, wykonała przedterminowo plan kwartalny załoga huty „Pokój”. Osiągnięcie to umożliwione zostało przede wszystkim sukcesami produkcyjnymi pracowników stalowni, aglomerowni, odlewni stali oraz młotowni.

Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta robotniczego, załoga huty „Batory” również wykonała przedterminowo plan kwartalny.

Plan kwartalny wykonały również załogi: Zakładów Przemysłu Baw. im. Dzierżyńskiego, Lubańskich Zakładów Przemysłu Baw. i załoga zakładów fajansu „Pruszków”.

Piraci powietrzni USA zrzucają zatrute owady na terytorium Chin

PEKIN. (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, samoloty amerykańskie ponownie zrzuciły na terytorium Chin różnorodność wschodniej znacznej ilości owadów i różnych materiałów, zakażonych bakteriami chorób epidemicznych. W ciągu 9 dni, włącznie do 21 marca, do obszaru powietrznej Chin północno-wschodnich wtargnęło 318 samolotów amerykańskich, które dokonały zrzutów owadów i zakażonych przedmiotów.

Listy do Prezydenta RP towarzysza Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin

WARSZAWA PAP. — Podajemy kolejny wykaz listów z zobowiązaniami i życzeniami, napływającymi do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Listy nadesłały: Tomaszowska Fabryka Dywanów, Centrala Ogrodnicza w Sochaczewie, 'Garbarnia w Grodzisku Maz., Aleksandrowieckie Zakłady Przemysłu Lniarskiego, Spółdzielnia Pracy Przemysłu Chemicznego „Postęp” w Chełmie Lubelskim, Elektrownia „Częstochowa”, Miejski Handel Detaliczny w Częstochowie, gromada Włolopole, Spółdzielnia Pracy Chemiczno-Mineralna „Przełom” w Wałbrzychu, Narodowy Bank Polski Oddział Warszawa-Mokotów, Państwowe Sanatorium Przeciwgruźliczne w Wodzisławie Śląskim, Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy, stacja Warszawa-Gdańska, gromada Wólka Lekarska, Gminna Spółdzielnia „SCH” w Kotuniu, Poradnia Stomatologiczna w Krakowie, Zakłady Porcelany „Bogucice”, Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Krośnie, gr. Kielichinów, Centrala Rybna w Plocku, Młyn w Kole, „Centrofarm” w Krakowie, Ośrodek Zdrowia w Kętrzynie, Elektrownia w Krakowie, Przedsiębiorstwo Robót Mostowych w Kielcach, Rejon Przemysłu Leśnego w Kłodzku, Wytwórnia Elektromechaniczna w Warszawie, Centrala Telesylna we Wrocławiu, Warsztat Produkcji Pomocniczej we Wrocławiu, Państwowe Przedsiębiorstwo Fotograficzne w Warszawie, Komenda MO woj. warszawskiego, Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczych Instalacji Przemysłowych w Warszawie, gromada Wysoki Kościół, Białostockie Zakłady Roszarnicze w Wysokim Stoczku, Przedział Lnu Nr 1 w Wałbrzychu, Oddział Miejski Narodowego Banku Polskiego w Wałbrzychu, PGR Marcinków, Ekspozytura Państwowej Komunikacji Samochodowej w Mławie, Spółdzielnia Produkcyjna w Mierzynie, Nadleśnictwo Państwowe w Moskorzewie, zespół PGR Miłcza, Zasadnicza Szkoła Metalowa w Mławie, gromada Mazury, Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Linach, gminna spółdzielnia „SCH” w Nasielsku, Cegielnia „Nowy Staw”, PGR Miennice, Obwodowy Urząd Poczty w Nowogardzie, Ocieplarnia „Zubawy” w Nowym Dworze, Okręgowa Dyrekcja Poczty i Telekomunikacji w Łodzi, gromada Małm, gromada Sztorkowo, Prezydium PRN w Świdnicy, Zakłady A-11 w Łodzi, Nasycalnia Materiałów Drzewnych PKP w Mińsku Maz., Powiatowe Zakłady Mleczarskie w Międzyrzeczu, gromada Marynin, Radioweźel w Mińsku Maz., Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Mysławicach, Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Mińsku Maz., SOM — pow. Maków Maz., Zakłady Przemysłu Drzewnego w Piszku, Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii w Poznaniu, Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Poznaniu, Wytwórnia Guzików i Klamer w Przemysłu, Oddział Narodowego Banku Polskiego w Piotrkowie, Wydział Budowlany kop. „Czeladź”, Zakłady Przemysłu Spirytusowego w Poznaniu, Cegielnia Poznań-Rudnice, Zakłady Wytwórcze Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowej, gromada Jabłonowa, Gminna Spółdzielnia „SCH” w Czerninie, Fabryka Farb i Lakierów w Helenówku, gromada Izdebnó, Zakłady Szkła Technicznego w Jeleniej Górze, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Jasle, Urząd Celny w Przemysłu, Państwowa Centrala Drzewna w Ustrzykach, Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Ujeździe, Powiatowa Komenda Straży Pożarnej w Ustrzykach, PGR Strażaków, Łódzka Komenda Straży Pożarnej, „Centrofarm” w Łodzi, Komenda Wojewódzka „SP” w Bydgoszczy, Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Pułtusku, kopalnia „Kazimierz-Juliusz”, Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Suwałkach, „Miastoprojekt Stolica” i „Miastoprojekt Specjalistyczna” w Warszawie, Jeleniogórskie Zakłady Farmaceutyczne, Miejski Zarząd Straży Pożarnej w Jarosławiu, PDT w Częstochowie, Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Unia” w Bielsku Białej, Fabryka Zapatek w Częstochowie, Ludowy Zespół Sportowy w gromadzie Brzeźce, Prezydium PRN w Walczu, Zakłady Roszarnicze w Elku, Rejonowa Zbiornica Jajczarsko-Drobiarska w Suwałkach, gromada Bobrowniki, gromada Zalesin, Rada Kobiela przy PSS w Ząbkowicach, Wojewódzki Zakład Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu, Montażowe Zjednoczenie Urządzeń Dźwigowych w Warszawie, Instytut Budownictwa Mieszkanlowego w Warszawie, Spółdzielnia Pracy Skrzynkarsko-Stolarskiej we Wrocławiu, Zakłady Regeneracji Pomp Wtryskowych TOR w Piotrkowie, Kopalnia „Klimontów”, Ludowy Zespół Sportowy w Kani, gromada Króle, Stacja Pogotowia Ratunkowego w Krakowie, Biuro Wojewódzkie CPN w Łodzi, Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego w Łodzi, Zakłady Maszyn Włókienniczych w Łodzi, Spółdzielnia Pracy — Wytwórnia Kafli w Rzeszowie, Spółdzielnia Pracy Im. K. Świerczewskiego w Łodzi, Łódzkie Zakłady Przetwórczo-Techniczne, Pracownia Szpitala Nr 12 w Łodzi, Urząd Poczty w Poznaniu 2 Terenowa Poradnia Przeciwgruźliczna w Łodzi, Spółdzielnia Produkcyjna „Przyszłość” w Grajewie, Zarząd Powiatowy ZSCH w Grodzisku Mazowieckim, Prezydium GRN — Zatory, Spółdzielnia Prac Remontowo-Konserwacyjna w Zabrzu, Kopalnia „Zabrze-Wachód”, zespół pedagogiczny Zasadniczej Szkoły Metalowej w Zakopanem, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Ząbkach, Rejon Lasów Państwowych w Zwierzynku, Przedsiębiorstwo Przemysłowe Materiałów Budowlanych w Opolu, Łódzkie Okręgowe Zakłady Młynarskie — Młyn w Pabianicach, Fabryka Urządzeń Technicznych w Ostrowku, Zarząd Dróg Publicznych w Opolu, Państwowy Szpital „Kochanówka” w Łodzi, Zakłady Farmaceutyczne w Grodzisku Maz., Gdański Okręg Lasów Państwowych, Prezydium PRN w Grójcu, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Baza Transportu w Gdańsku, Gminna Spółdzielnia „SCH” w Gniewie.

Potężny rozmach współzawodnictwa na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta wyrazem wzrostu aktywności mas pracujących

Z obrad IX plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych

WARSZAWA PAP. — Dnia 30 marca br. obradowało w Warszawie IX rozszerzone plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Podstawowym tematem obrad była ocena przebiegu pierwszego etapu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w grupach związkowych oraz zagadnienia organizacyjne związków zawodowych. Obradom przewodniczył W. Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ.

Referat, omawiający pierwszy etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej w związkach zawodowych i zagadnienia organizacyjne wygłosił sekretarz CRZZ Z. Kratko. Ocenił wyniki akcji wyborczej sekretarz CRZZ stwierdził m. in.: „Kampania wykazała, że masy pracujące uświadamiają sobie wzrastającą rolę całego obozu pokoju pod przewodnictwem ZSRR, obozu, który w oparciu o wciąż rosnącą świadomość i aktywizację najszerzych mas, o wzrost potencji gospodarczego państwa obozu pokoju — hamuje krwawożerze apetyty imperialistów”. Już pierwszy etap akcji jak podkreślił Z. Kratko — sprawozdawczo-wyborczej — wykazał wielki wzrost znaczenia związków zawodowych,

zania podjęto w przeszło 14 tys. zakładów pracy, we współzawodnictwie — o uczczeniu 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta nadwyżkami wytwórczymi i dodatkowymi oszczędnościami — bierze udział przeszło 2 miliony robotników, Intelligencji technicznej i pracowników administracyjnych.

„Współzawodnictwo, podjęte masowo przez klasę robotniczą dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta — mówi m. in. Z. Kratko — stanowi początek nowego etapu — przeszła do wyższych form współzawodnictwa. do form stacjonarnych na bazie nowych metod pracy. Fala zobowiązań potężnie z każdym dnem, nabierając charakteru ogólnonarodowego”.

Referat sekretarza CRZZ — Z. Kratko, stał się podstawą szerokiej dyskusji, w której omawiano przede wszystkim przebieg i etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej w

poszczególnych związkach zawodowych i okręgach oraz wskazywano sposoby ulepszenia stylu pracy organizacyjnej związków.

Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ tow. Wiktor Kłosiewicz. Podkreślił on znaczenie zagadnień organizacyjnych dla owocnej działalności związków zawodowych i stwierdził, że ognia związkowe muszą jak najszybciej przenieść w teren i wykorzystać doświadczenia zdobyte w toku dyskusji na plenum. Mówiąc o sprawach produkcyjnych przewodniczący CRZZ zwrócił szczególną uwagę na zagadnienie walki o jakość produkcji.

Po dokooptowaniu szeregu osób do plenum i prezydium IX Plenum CRZZ podjęło uchwałę, w której, przyjmując za podstawę referat i dyskusję, zobowiązało sekretariat CRZZ do opracowania uchwały o stylu pracy organizacji związkowych.

Ten, kto korzysta, i jego pomocnicy

WE wrześniu 1939 roku państwo Plus XII przyjmowało delegację Polaków zamieszkałych we Włoszech. Na stołce Polski spływały wówczas hitlerowskie bomby. Pierwszą okropnością wojny, „hitlerowskiej wojny” wołały o pomstę do nieba. Ale papież dla swych gości Polaków nie znalazł innych słów, jak tylko zalecenie: „...bożeś wasza powinna być pozabawiona chęci odwetu i nie powinna przerodzić się w mienność”. Akurat na dwa dni przed kapitulacją Warszawy, 26 września 1939 r., tenże papież mówił do elektryków niemieckich: „Witam was serdecznie, drodzy synowie. Wiecie, jak głęboko bierzemy udział w zasadniczych życiach narodu niemieckiego”.

A w miesiąc później w encyklice wydanej w październiku tegoż roku papież usprawiedliwił hitlerowski najazd na Polskę, usprawiedliwił zabójstwo wojne, określając ją jako „...walkę interesów o sprawiedliwy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył świat”.

W rok później, gdy już hitlerowski imperializm ma pod swoim butem niemal całą Europę poza Związkiem Radzieckim, we wrześniu 1940 r. papież poleca wszystkim katolikom „bezwzględne posłuszeństwo władzy świeckiej (niemieckiej — przyjd. JD), albowiem ona pochodzi od Boga”.

W ślad za nim nawołuje wiernych biskup Adamski (w liście pasterskim wydanym po niemiecku): „Współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi, dopilnujcie jak dobrzy obywatele i chrześcijanie wszystkich ustaw niemieckich władz wojskowych i cywilnych”. Sekunduje mu kielecki biskup Kaczmarek: „Choć tedy i wzywam was, abyście z całą sumiennością zachowali wszystkie przepisy i prawa władz tak administracyjnych, jak wojskowych”. Biskup Lorek wywaja zaś polską młodzież, aby jechała na roboty do Niemiec, wyręczać Niemców, by mogli walczyć na froncie, oczywiście na wschodnim froncie, przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Biskup podlaski Sokołowski suspenduje księży za udział w ruchu podziemnym, czy też za to, że... nie podoba się Niemcom ich działalność. Kaszubska futa lubelski, Kruszyński, odbierając ze skrawionych rak niemieckich oprawców naczynia kościelne zabrane w cerkwiach Wołynia, oświadcza: „Jestem niezmiernie wzruszony, gdy widzę czego dokonała armia niemiecka podczas walk w Kowlu”. W Kowlu i okolicy, jak wiadomo, armia niemiecka cofając się pozostawiała tak zwana „martwa ziemia”, absolutna pustynia.

Gdy podczas wojny na terenie Polski działy się rzeczy, które zbyt krwawo wryły się w pamięć narodu polskiego, rzeczy które symbolizują słowa: Oświećm, Małdanek, Pawiak, Aleja Śwucha — Stolica Apostolska milczała. Nawet gdy w sprawie polskich księży więzionych w obozach koncentracyjnych wystąpiono do nuncjusza papieskiego w Berlinie o interwencję — według świadectwa ks. Polańskiego — to jedyną jego odpowiedzią było: „Niemcy sprawili wie postępują, niech się księża polscy nie bawią w politykę”. Za tym oświadczeniem przedstawiciela głowy kościoła kryła się milcząca aprobata czynów, jakich dopuszczali się niemieccy oprawcy. To był wyrok na wielu polskich księżach wymordowanych w obozach koncentracyjnych, ulicznych egzekucjach itp.

Za to kiedy Niemcom hitlerowskim poczęła zagrażać absolutna klęska, odzywa się szybko papież i twierdzi już w r. 1943, że „deklaracja, żądająca bezwarunkowej kapitulacji wobec trzech mocarstw (Anglii, USA, ZSRR), nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską”. (Wazytka! bowiem, co hitlerowcy — oprócz kapitulacji — czynili, godziło się widać z nauką... papieża). I od razu jako odpowiednik do... milczenia w sprawie gwałtów niemieckich nad ludność polską, pojawiają się wyrazy serdecznej troski o... Niemców wysiedlonych z polskich Ziemi Zachodnich (nie atryzaliśmy o takich „troskach” podczas siedlonych z Wielkopolski czy Zamojszczyzny).

W tej konfiguracji nowej spółki podlegaczy wojennych, w której obok



Wynikie sfery katolickiego kleru udzielały swego poparcia polityce sanacyjnych kół rządzących Polski przedwojennowej. Na zdjęciu: Czesły gość ówczesnego prezydenta RP Mościckiego, kardynał Kakowski w czasie jednej ze swych licznych wizyt na Zamku. Arch. CAF

Kobiety całego świata protestują przeciwko zbrodniom ludobójców amerykańskich

BERLIN (PAP). Przewodni akcją Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenia Cotton zaprotestowała przeciwko stosowaniu przez interwentów amerykańskich środków bakteriologicznych w wojnie w Korei. Eugenia Cotton podkreśla, że uczestniczki masowych zebrań i wieców, jakie odbyły się z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, wyraziły głęboką solidarność z kobietami korejskimi i chińskimi i kategorycznie zaprotestowały przeciwko stosowaniu przez wojska amerykańskie broni bakteriologicznej. Cotton wezwwała wszystkie kobiety całego świata do wzmocnienia protestów oraz do składania rezolucji protestacyjnych na ręce ONZ i rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko stosowaniu w Korei środków masowej zagłady.

Z młodości Bolesława Bieruta ⁽¹⁾

SZKOŁA katedralna, jedyna tania szkoła w Lublinie dla dzieci robotników, ubogich rzemieślników i dzierżawców, była wciśnięta między masyw katedry, a wysoką wieżę ze złotym kogutem. Tego listopadowego dnia 1905 r. klasy zapełniły się wyjątkowo wcześnie. Najstarsi chłopcy z czwartego oddziału wyglądali jak podminowani. Co chwile zamieniali porozumiewawcze spojrzenia z Bierutem. Bolek był skupiony i poważny. Nie darmo w ostatnich dniach jego starszy brat Andrzej zniósł do domu coraz więcej SDKPiL-owskich ulotek, śpiewniki pieśni rewolucyjnych, wciąż odbywały się zebrania, w suterynie Bierutów na Bonifraterskiej, ciągle ktoś się ukrywał, ktoś nocował. Bolek mocno odczuwał sens fali strąków, która ogarniała gubernię lubelską, fabryki i majątki obszarncze. Dział właśnie miał dać temu dowód.

Zbliżała się godzina dziesiąta. Do klasy wszedł nauczyciel Zańko, ciasno oplety w carski mundur. Rozpoczyna lekcję. Wywołuje Bieruta. Bolek był bardzo często pytany jako pierwszy, ponieważ należał do starannie przygotowanych uczniów. Ale tym razem Bolek milczy. Zańko bierze do ręki dębową linę, która mu zazwyczaj służy do „wbijania” wiedzy w głowy opornych uczniów. Podchodzi bliżej, powtarza pytanie. Bolek nic nie mówi.

Bolek czuje wbity w siebie wzrok wszystkich kolegów. Cieszy się wśród nich dużym poważaniem. Nie należy bynajmniej do tych fałszywie ambitnych chłopców, którzy przemocą narzucając swój autorytet otoczeniu. Autorytet tego młodego chłopca wynika z naturalny sposób z jego charakteru i postępowania. Bolek nie wagaruje, nie zapomina zeszytów, sumiennie odrabia lekcje, dużo czyta, a zarazem jest uczynny, koleżeńsk i skory do pomocy. Nie dziw, że wszyscy go lubią. I teraz też wiadomo, że co robi Bierut, to robi za nim cała klasa.

Z Krakowskiej Bramy i wieży Ratusza dobiegło bicie zegarów. Dziesiąta. Bierut nagle z rozmachem cisnął kalamarz z atramentem w portret cara nad tablicą i krzyknął: „Po ro-

syjsku nie odpowiem!” Zerwała się burza głosów: „Precz z carską szkołą!”, „Niech żyje szkoła polska!”, „Chłopcy na całe gardło wybuchnęli „Czerwonym sztandarem”. Ruszając ku drzwiom. Z okrzykiem: „Precz z caratem!” biegną do innych klas, wywołują wszystkich kolegów na ulicę. Szkoła katedralna momentalnie pustoszeje. Dzieci rozpromieniona, rozspiewana gromadą idą ku śródmieściu. Tam już zbierają się demonstrujący robotnicy, formuje się pochód. Dzieci przylgają się do niego i wznoszą rewolucyjne okrzyki razem ze swymi ojcami, ze starszymi braćmi.

W Bolku z każdym krokiem w pochodzie rośnie coraz większy bunt i gniew proletariackiego i polskiego dziecka. Odbiera od kolegów zaimprowizowany czerwony sztandar — czerwona chustka na kij — chce nieść go sam. Demonstracja, która już liczy ponad 1.000 uczestników, kończy się — jak zwykle w Lublinie — nad grobem wielkiego patrioty i bojownika o postęp, ks. Piotra Sciegiennego. Przemawiają przedstawiciele różnych partii. Zabierają głos SDKPiL-owcy. Bierut żarliwie chwycił słowa o walce z uciskiem, z caratem, o wyzwolenie ludu, o wolną i demokratyczną Polskę. Wtem zadudniły kopyta kozackiego oddziału. Posypały się razy nahażek. Na twarzach, plecach, rękach dzieci ci wyskoczyły czerwone prągi. Rozbiegli się jak stado spłoszonych wróbił. Bolek pobiegł na Bonifraterską i zaszył się w ogrodzie...

Na drugi dzień Zańko pierwszy raz w historii szkoły odezwał się po polsku: „Mądre macie to polskie przysłowie, że „cicha woda brzęgi rwie”. Kto by pomyślał, że taki Bierut, najspokojniejszy uczeń...

„Najspokojniejszy” uczeń Bierut nie wrócił już do szkoły. Wyrzucono go z miejsca.

Metrapaź przegląda rękopis artykułu wstępnego do „Gazety Lubelskiej”. Jakis trudny, pokreślony tekst. Komu go dać do składania? Oczy wściele Bierutowi. „To pilna robota. I żeby korekty nie było za dużo...” — mówi do Bieru-

ta. „Niepotrzebna uwaga — śmieje się właściciel drukarni, Druce — przecież Bolek zawsze składa bez błędów, nie długo i przy łamaniu będzie panu robił konkurencję”.

Bolesław Bierut jest u Drucego dopiero od 1907 roku, zaledwie rok, a sztukę drukarską przyswoił sobie już z łatwością i spośród 8 praktykantów jest najlepszy. Kiedy go wyrzucono ze szkoły, próbował murarstwa, roznoszenia gazet, ale w końcu zdecydował się na drukarstwo, które od dawna go ciekawiło. Druce postawił bardzo ciężkie warunki, jak to

„Rozwój socjalizmu od utopii do nauki” Engelsa — obydwie książki przywiezione przez opiekunów Biblioteki z zabornu austriackiego oraz polecana nowość — „Słowo o Bandosie” Zycha. Mówią, że Zych to pseudonim ulubionego autora Bieruta, Zeromskiego. Z książkami pod pachą Bierut biega do domu na Bonifraterską. — Umówił się w zacisznym zakątku ogrodu z kilkoma przyjaciółmi. Muszą przygotować nowy numer „Wyzwolenia”.

Bardzo skromnie wygląda ich piśmko. Choć kilku spośród redaktorów jest zecer-



Na zdjęciu: dzieci z wizytą u Prezydenta z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Zdjęcie z maja 1950 r.

bywało w owych czasach; pół roku darmowej pracy po 10 godzin dziennie, a potem „zobaczysz się”. Ale Bolek bardzo szybko wyróżnił się zdolnościami, odczytaniem i inteligencją, dzięki którym pracował znacznie lepiej od innych. Toteż już po miesiącu zarabiał rubla. Po dwóch latach wynagrodzenie wzrosło do 20—30 rubli miesięcznie. Ale w umyśle Bolka kiełkowały już nowe plany.

Na Ratuszu wybiła pierwsza. Drukarnia na Piarskiej zamyka się. Do trzeciej będzie trwała przerwa obiadowa. Bierut szybko zawija w papier kilka książek, które rano wypożyczył z Biblioteki Społecznej: „Teorię wartości” Kautsky'ego (pod tym tytułem wydano drugi raz skonfiskowane „Nauki ekonomiczne Karola Marksa”) i

„Wyzwolenie” jest odbijane na powielaczku zaledwie w kilkunastu egzemplarzach. „Wyzwolenie” jest organem tajnego stowarzyszenia wolnomyślicielskiej młodzieży robotniczej Lublina. Wszyscy członkowie tego stowarzyszenia mają gorące głowy i marzą o przemianie świata. Zaczynają się książkami z dziedziny historii ruchów społecznych, ekonomii, filozofii, religioznawstwa, astronomii, geologii, fizyki, chemii, orszkowską, Zeromskim. Kółka wtajemniczonych — po 6—10 chłopów, robotników, terminatorów, subiektyw — zbierają się prawie co dzień. Każdy ma obowiązek referowania przeczytanej książki i musi brać udział w dyskusji. Niektórzy poza tym piszą jeszcze artykuły do „Wyzwolenia”. Do nich należy Bierut.

Strajk szkolny, potem strajk powszechny w Lublinie w październiku 1905 roku, wstrząsnęły Bierutem do głębi i rozbudziły w nim nienasycony głód prawdy o świecie, o społeczeństwie, o życiu i historii narodów. Bolek był duszą grupy młodzieży, skupionej wokół „Wyzwolenia”. Zawsze podawał najciekawsze tematy do dyskusji. Na przykład teraz. „Patrzcie, co mam do czytania — pokazuje kolegom przyniesione książki — ale pomówimy o nich, jak wszyscy je poznają. Myślę że na przyszłość raz musimy zastanowić się nad takim zdaniem, znalazłem je w książce Sclavusa: „Zadne państwo nie zdolne jest wytworzyć narodu, ale każdy naród może stworzyć państwo”... „Powtórz jeszcze raz” — prosi go koleżdy i rozkładają nieodłączne albumiki. W albumikach oprawionych w plusz albo w tekturę okładkę z jakimś widocznym zapisują najładniejsze wiersze i najciekawsze sentencje. „A co z twoim artykułem?” — pyta Bolka jeden z kolegów. „Będzie jutro rano. Pewnie dam tytuł „Życie jest walka”. Pisze, że można i trzeba wywalczyć lepszy świat”.

Po rozmowie z kolegami nie zostało prawie czasu na obiad. Ułogi to zresztą obiad — trochę jakiejś niekraszonej kartoflanki, czy barszczu i na trzecią trzeba znowu iść do drukarni. Z teatru Bolesławskiego przyntęśli właśnie afisz do druku. Zecerzy dostaną znow na niedziele bezpłatne bilety. Bierut stale chodził do teatru, bardzo często także i na koncerty do Towarzystwa Muzycznego. Dramat, poezja i muzyka, to poza pracą i nauką jego największa namiętność.

O 7-ej wieczorem praca w drukarni kończy się. Jeszcze do 1907 roku trwała do 8-ej, dopiero ostatnio drukarze wywalczyli uporczywym strajkami 8-godzinny dzień pracy. Chłopcy idą gdzieś na spacer, na zabawę. A Bolek jak zwykle w dzień powszedni, pędzi na 7.15 na Bernardyńska do szkoły Vetterów. Kiedy go wyrzucono ze szkoły katedralnej, wcale nie zrezygnował z nauki. Najpierw uczył się polskiego i historii Polski na takich bezpłatnych kompletach dla młodzieży robotniczej. Teraz, kiedy już zarabia, chodzi

na trzyletni wieczorowy kurs buchalteryjny. Kurs trwał do 10. Po dwunastu godzinach wyteżonej pracy (nie wliczając do dnia pracy przerwy obiadowej) Bierut idzie jeszcze do kolegów na zebranie. Przenika ich wszystkich bunt przeciw krzywdzie społecznej, uciskowi narodowemu, reakcji, kłębki kałemu wstecznicztwu, szuka ją — po omacku jeszcze — nowych dróg. Zaden z nich nawet nie wspomni o własnym głodzie, chłódzie, podartym ubranlu, butach bez podszew. Cóż to znaczy wobec ogromu zła na świecie! Cóż to jest wobec wspaniałych marzeń, które pragną spełnić!

Najczęściej zebrania kończą wierszem. Współuczestnicy tych zebrań po 45 latach, w 1952 roku pamiętają jeszcze przejmującą do głębi deklamację Bieruta, który wniósł do ich koła jakiś wysoki, poważny ton, jakieś poczucie odpowiedzialności za przyszłość:

„Świat dzisiaj cieżo już swykd Nie to co w pomroca schudat, Nie to, co próchnem już, Lecz to co z trumien kurs Omiata, oo się rodzi, Co słońca bierze chrzesz, I co na krańca świata, Z orłami wespół wzlata, Co życiem samym jest...”

BARBARA OLSZEWSKA



Pierwsze osiągnięcia i pierwsze bolączki Zakładów Budowlano-Remontowych Centrali Rybnej

Zakłady Budowlano-Remontowe Centrali Rybnej w Szczecinie powstały w dniu 1 stycznia br. Zadaniem ich jest wykonywanie remontów kapitalnych samochodów ciężarowych Centrali Rybnej z terenu całej Polski, jak również produkcja urządzeń i maszyn dla Zakładów Rybnych.

Pierwsze dwa miesiące naszej pracy przyniosły poważne osiągnięcia. Dzięki wielkiej ofiarności załogi, w styczniu plan został wykonany w 123 proc., a w lutym — w 128 proc. Wyróżnili się w pracy przede wszystkim: brygadzieł Waław Pieluch, Stanisław Karyń, Stanisław Warsiński, Jan Warzecha i inni.

Zdarzają się jednak u nas fakty, które utrudniają pracę. I tak np. kierownictwo techniczne większą część swej pracy poświęca sprawom administracyjnym, zapominając o istotnych zagadnieniach technicznych, nie przyjmując np. samochodu po remoncie do przeglądu technicznego. A przecież my musimy coraz lepiej i coraz szybciej wykonywać swe zadania, ułatwiając poprzez oddawanie samochodów do transportu zaopatrzenia w rybę całego naszego kraju.

W grudniu został wprowadzony specjalny piec elektryczny dla hartowania części zamiennej do samochodów. Piec ten stoi niewykorzystany dotąd w naszych zakładach i nitk się tym nie przejmujemy. Również w niedostatecznym stopniu pracuje nasz dział zaopatrzenia.

Tak np. wiele materiałów pomocniczych, jak np. śruby, nakretki itp., które można nabyć po stosunkowo niskiej cenie w sklepach państwowych, wykonujemy w naszych zakładach, we własnym zakresie, mimo, że nie jesteśmy nastawieni na tego rodzaju produkcję. Koszt produkcji tych materiałów w naszych zakładach przewyższa znacznie ich cenę w sklepach.

Kierownictwo naszego zakładu winno jak najżybciej sprawami tymi zainteresować się i wyciągnąć właściwe wnioski.

Henryk Lewandowski
Zakłady Budowl.-Remont.
Centrali Rybnej.

J. Boh.

Inżyniersko-robotnicze brygady racjonalizatorskie rozpoczęły pracę w ZBM

BYŁO to trzy lata temu. Spośród niskich, zarosłych szuwarami moczarów nad Świną, zaczynały wyrastać pierwsze kształty Bazy Rybackiej w Świnoujściu. Dział, gdy Baza tętni życiem i praca, gdy nasze statki przywożą do niej z dalekich rejsów ładownie pełne ryb, tamta wiosna wydała się zamierzchną przeszłością. A wiosna ta wiele przyniosła. Nie tylko dlatego, że rozdził się tam największy w Polsce i jej dzielach órodek rybołówstwa morskiego, ale i dlatego, że wtedy przy budowie chłodni dla przyszłego centrum przetwórstwa rybnego powstała pierwsza w województwie, a pewnie i w kraju inżyniersko-robotnicza brygada racjonalizatorska.

Dział już bowiem indywidualne racjonalizatorstwo nie zawsze może podołać zadaniom, jakie stawia przed ruchem racjonalizatorskim chwila obecna.

„ZARZADZENIE WĘWĘTRZNE NR 28”

Powolywanie do życia brygad racjonalizatorskich w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Szczecinie odbyło się trochę w sposób biurokratyczny. Dokonano tego na drodze administracyjnej. Rozesłano po prostu do poszczególnych komórek dwu i pół stronicową instrukcję, której początek wyglądał tak:

„Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Szczecinie
Zarządzenie wewnętrzne
Nr 28

Dyrekcja ZBM w oparciu o zarządzenie Przewodniczącego PKPG z dnia 13. XII. 1951 r. w sprawie przedmiotowej (Monitor Polski Nr A-104 z dnia 28. XII. 1951 r. odpis w załączniku) poleca przystąpić niezwłocznie do rozpracowania przy wszystkich Zarządach Budowlanych, przy Zarządzie Pro-

dukcyj Pomocniczej i wszystkich Bazach sprawy tworzenia robotniczo-inżynierskich brygad racjonalizatorskich.”

Niewątpliwie ograniczenie się tylko do rozesłania tego ważnego dokumentu jest przyczyną tego, że w chwili obecnej istnieje w ZBM zamiast dziesięciu planowanych pięć brygad, a tylko cztery z nich pracują. Brak właściwie przeprowadzonej akcji uświadamiającej wpłynął również poważnie na to, że tematyka prac brygad nie jest zawsze najwłaściwsza.

NAD CZYM PRACUJĄ BRYGADY

Proces tymkowania składa się z czterech operacji: transport zaprawy, naszut zaprawy na ściane, wyrównanie, zatarcie. Dotychczasowe metody mechanicznego tymkowania obejmują tylko dwie pierwsze operacje. Zarówno wyrównanie jak i zatarcie musi być jeszcze dokonywane ręcznie. Rzecz jasna, trwa to zbyt długo, jak na potrzeby naszego tempa budownictwa, a co więcej — poważnie podwyższa koszty wykonania. Nad zmechanizowaniem właśnie całego procesu tymkowania i jego poważnym usprawnieniem pracuje obecnie brygada, w skład której wchodzi: inż. Jurczyk, ślusarz-mechanik Pytlak i murarz Wargacki.

Brygada stawia sobie nie tylko zadanie zmechanizowania

całego procesu tymkowania, ale opracowuje również szereg ulepszeń samej tymkownicy. Tymkownicy używane u nas wyrzucają na ściane zaprawę pod kątem prostym. Powoduje to duży rozprysk zaprawy. Brygada inż. Jurczyka pragnie przerobić wylot tymkownicy w ten sposób, aby zaprawa wydostając się z niej musiała przedostać się poprzez ślimak, a na stopień kłaść się równomiernie na ściane. W projektach brygady leży również skonstruowanie zamknięcia tymkownicy zapobiegającego marnotrawstwu zaprawy.

W Zarządzie Budowlanym II na budowie przy ul. Santockiej Inna brygada rozpracowuje dwa zagadnienia, konkretnie związane z trudnościami na ich odcinku prac. Pracuje mianowicie nad właściwym wykonaniem podciarów żelbetonowych i rusztowania przesuwane go do montażu elementów prefabrykowanych.

Nad wykorzystaniem przepalonych rur fluorwycywnych do ponownego zastosowania ich w celach oświetleniowych i opracowaniem mechanicznego urządzenia do kuca brzoźd w ścianach pracuje w Zarządzie Budowlanym I brygada elektryczna, w skład której wchodzi: kierownik robót elektrycznych Zarządu Widurski, technik Dogin, elektromonter-brygadziśta Florczak, monter Wołczak.

Sprawa zastosowania w szerszym niż dotychczas zakresie

w budownictwie prefabrykacji, a szczególnie pianobetonu jest tematem prac kierownej przez inż. Zbika brygady w Zarządzie Produkcji Pomocniczej.

DOBIERAĆ WŁAŚCIWA TEMATYKĘ PRAC

W realizacji zwiększonych zadań, jakie przed budownictwem postawił Narodowy Plan Gospodarczy na bieżący rok, współdziałanie inżynierskiej wiedzy z robotniczym doświadczeniem jest nieodzowne. Dlatego też z zadowoleniem powitać trzeba inżyniersko-robotnicze brygady racjonalizatorskie w ZBM.

Towarzyszom ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego życzyć tylko należy otrzeźwienia się z biurokratycznych na wyków. A wtedy z pewnością do pracy przystąpi więcej brygad niż zaplanowano. Zrodzi się życie ze swymi palcami po trzeba.

Drugim postulatem, jaki należałoby wysunąć pod adresem już utworzonych i tworzących się brygad dotyczy tematyki prac. Uwaga brygad powinna być skierowana przede wszystkim na zagadnienia najbliższe, na trudności, które domaga się bezwzględnie rozwiązania już w chwili obecnej. Dlatego też obok prac nad pianobetonem, bardzo cennych i to w skali krajowej, należy zwrócić uwagę na fakt że Zarząd Prod. Pomocniczej nie może sobie dać rady z produkcją normalnych prefabrykacji, że istnieje w ZBM nierozwiązany ważny problem regenerowania rur fluorwycywnych. Brygadam robotniczo-inżynierskim uda się niewątpliwie te problemy rozwiązać.

Chtopska odpowiedź „Głosowi Ameryki”

— Zle było mi patrzeć na te groby. Tu, daleko od swoich zginęli. Więc wymurowałem te dwie płyty. Zawsze to porządnie wygląda. I pomnik też postawiłem: niech wszyscy w gromadzie wiedzą, że za naszą wolność oddali życie — mówi stary Panocki, pokazując dwa murowane groby, nad którymi na dużej, cementowej tablicy niezgrabnie wykalgrofał: — „Sława bohaterom pogibszym za swobodę”.

— Nie bardzo mi się to pisanie udało, ale z gminy dobrze poprawiłem. — usprawiedliwiał się, wskazując poniżej na starannie wykonany napis: „Cześć bohaterom poległym za wolność”.

— Tam jeszcze mam jednego za wsią, pochował go wtedy na polu, trzeba będzie też go tu przenieść, niech leżą razem. Tu o nich będzie każdy pamiętał — mówił, śpiesząc się do domu, gdzie czekały na niego gazety.

— Bo bez książki, bez gazet, to żyć dziś nie można. Jak nauczyć się czytać, to musisz czytać. To już taka moja choroba, ale dobra choroba — śmiał się Panocki, zapraszając nas do mieszkania.

Antoni Panocki ma 72 lata. Rodzinne nowogródzkie strony opuścił jeszcze w 1914 r., kiedy to zmobilizowano go do armii carskiej. Pamięta dobrze te czasy, gdy pędzono ich w bój dla interesów kapitalistów. Później niewola, wreszcie tułaczka po Niemczech za zarobkiem. Tam też, w Meklemburgii poznał swą „babkę” — jak żartobliwie nazywa żonę. Wraz z 15 dziewczętami wyjechała na Saksy za chlebem, którego w rodzinnym Jajoszyńcu nie starczyło dla wszystkich. Pracowali razem u junkra von Ertze.

— Cóż, plach był w Jajoszyńcu, sam plach, ludzie ratowali się w wapienniku, ale wszyscy pracować tam nie mogli — wchodziła się stara Panocka, która siedząc z wnucami przy piecu pilnie przysłuchiwała się rozmowie.

Panocki zwiędził szmat świąta; od Kaukazu i Krymu po zachodnie granice niemieckie. Zna język rosyjski, niemiecki, wiele czyta. W mieszkaniu jego można znaleźć „Prawdę”, „Ogoniok” i inne pisma radzieckie. Jest więc o czym rozmawiać. Zaczęło się od wczorajszego zebrania, na którym chłopcy dyskutowali nad projektem Konstytucji. Chłopska to, nasza Konstytucja, mówili na zebraniu.

— Mnie tylko żal, że ta Konstytucja teraz przychodzi, gdy mnie już trzeba będzie odejść — mówi Panocki, rozkładając przed sobą tekst projektu. — Ale przynajmniej wiem teraz, że robotnikom i chłopom inaczej się żyje, że tworzy się inne, lepsze życie — tu wskazał na żarówkę elektryczną, głośnik, szafę z książkami — że dzieci nasze będą szczęśliwe, że już nie wrócą parszywe, jaśniepańskie czasy, że przyszło nowe.

Jakby wywołane przez starego z głośnym warkotem prze toczyły się ulicą traktory maszewskiego POM-u.

Panocki czytał kilkakrotnie projekt Konstytucji, zna jego treść dokładnie.

— Tak, dla nas ta Konstytucja dobra, bo ona nasza, ale nie może się podobać wszystkim. Słyszałem, że ci z „Głosu Ameryki” ganiają ją. I wiecie, ja ich rozumiem. Nie dziwię się im.

— Jakże to?

— A któż to mówi z tej Ameryki? Ci, co od nas uciekli, co chcieliby znowu wyzyskiwać chłopów i robotników, bo przywykli do pokojówek, lokajów, bo mówią, że praca ich hańbi. Takim nie podoba się nasza Konstytucja, gdzie pisze, że praca jest obowiązkiem i honorem człowieka. To chyba ja-

sne. Ot ja, już starszy, a idę do roboty i honor z tego wielki mam. Cieszę się tym. Mówią psu braty, że wolności u nas nie ma. Też prawdę mówią. Dla nich wolności nie ma. Ich „złotej wolności” nie chcemy. Dla nich salonów, a dla nas śmierdzących chałup, dla nich kurortów, a dla nas patek zandarmskich i więzień — nie będzie. — Przybłakie oczy Panockiego zapalają się blaskiem. — Takiej wolności nie chcemy! darmo jej szukać w naszej Konstytucji.

Panocki rozwija numer „Trybuny Ludu”.

— Czytajcie ten artykuł, to się dowiedziecie, jak wygląda wolność, którą niosą Korei. Wszy zadumione, robactwo zakazane, wioski i miasta spalone, kobiety ciężarne poprute bagnami, dziewczęta gwałcone, dzieci bezdomne — to ich wolność.

Oglądamy inną gazetę, i znów Panocki mówi:

— Czytajcie ten artykuł „Pod ognistym parasolem” — jak cała Korea się pali. Takiej wolności nie chcemy. Wolności szukania pracy całym latami, wolności wędrowania się młodzieży po ulicach, dla której nie ma świetlic, ani szkół, wolności umierania bez pomocy lekarza, wolności rozpłania się w karczmach, bogactwa lichwiarzy, czytania bzdurnych, egipskich senników.

Na chwilę zamilkł, jakby sobie coś przypomniał, liczył, uzmystawiał. I ciągnął dalej:

— Ale łzą psu braty, myślą, że oszukują naród. Ale im się nie uda, przejrzelismy.

— Mówią, że w kraju nędza. Pewno, że nie wszystko mamy, a chcemy mieć coraz więcej, na wet takich rzeczy, o których chłop dawniej nie wiedział.

Ale widzieliście przed wojną masło na chlebie u chłopów? Jajko w rękach u dziecka chłopskiego? Buty na jego nogach? Za tego dobrobytu pańskiego — Panocki ironicznie się uśmiecha, — mój ojciec miał jeden garnitur, a dziś mną mają po trzy ubrania.

— Mówią, że nie ma u nas opieki nad ludźmi. Ja „światłow” napatrzyłem się na tą opiekę jaśniepańską, nakarmił mnie nią, najadłem się. Cóż ich obchodził robotnik, chłop, jego żona, dziecko? Jeśli komu nawet dadzą mieszkanie, opał, światło czy parę ziemniaków, to po to, by go bardziej jeszcze omotać. Jak ten pajak muchę pajęczyną. Aby człek zlipnąć nie mógł, by już całkiem był w ich niewoli.

A u nas, patrzcie! Ot my, tu w Różnowie, wszyscy dostałmy gospodarki, budynki inwentarza, chleb nawet, bo go tu w Różnowie nie było. Dostali ludzie konie, krowy. I dziś ta pomoc się nie zmniejsza. Remontują się domy dla nowych osiedleńców, są kredyty, pożyczki. Nie masz dobrego ziarna siewnego — Państwo ci go dostarczy, nie masz nawozów sztucznych — Państwo ci skredytuje, chcesz chować świnię, do domu ci GS prosięta przwiezie. Państwo pieniądze na ich zakup pożyczki, nieszczęście kogoś spotka, padnie koń, — też Państwo pomoże. Nie trzeba zbierać pomocy u kulałów, lichwiarzy, by później iść z torbami. A cóż dopiero mówić o innych sprawach? — Tu Panocki zaczyna wylizywać na palcach — maszyny, spółdzielce, szkoły, żłobki, przedszkola, szpitale i sanatoria, świetlice i biblioteki, kina i izby porodowe. To jest opieka, a nie ich parę groszy, jakie rzucali bezrobotnym i biedocie, by łamała strajki robotnicze.

Patrzcie na moją rodzinę. Mam z czego żyć. Syn mój, Antoni ma też tu swą gospodarkę; parę koni, dwie krowy. 10 ha ma zięć — mówi Panocki patrząc na wnuków, którzy z zainteresowaniem oglądają ilustracje. — Ot chodzą tu do szkoły, za chwilę już pójdą do miasta, tam w Nowo Gardzie uczy się mój najmłodszy, Edward w gimnazjum. Dobrze się uczy i Państwo płaci za niego nie mało: 160 zł. miesięcznie. Mnie nic on nie kosztuje.

Płomienie zachodzącego słońca kładły się na smugach śniegu dymu, ciągnącego od łąk. Zdawało się, że łąki objęte są wielkim pożarem. Przypominały się lata wojny.

— Gotują się do nowej wojny, ale ludzie jej nie chcą. Tworzą nowy Wehrmacht, chcieliby tam mieć Lista, Mannsteina, Kesselringa, bo nikt uczył tam nie pójdzie (Panocki pokazuje ostatnie zdjęcie, reprodukowane z tygodnika niemieckiego). „Dobre” dowództwo dla tych wyrzutków ludzkości: SS-ianów, faszangi hiszpańskiej, własów. Ale to wszystko na nic. Znam wypowiedź Stalina i ona mi wystarczy: Pokój będzie zachowany, bo taka jest wola narodów.

I po mojemu to też tak wychodzi: woli narodów nie zlamia szkielet Ameryki, wola milionów uczliwych ludzi jest silniejsza od kupy zbankrutowanych dziedziców i ich pacholka Mikołajczyka. Nie darmo oddał swe życie za naszą wolność ci mol (tak ich nazywa) żołnierze. Wolności nikt nam już nie wydrze.

Tak odpowiada Antoni Panocki z Różnowa „Głosowi Ameryki”.

(J. J.)

Z ŻYCIA PARTII

Nie tylko sekretarz lecz każdy członek partii...

Czego nauczyło towarzyszy zebranie wyborcze organizacji partyjnej w PGR Krzemlin

Przygotowania do wiosennych siewów w zespole PGR Krzemlin były na ukończeniu.

Szczegółowe plany siewów były już opracowane. Ziarno siewne czekało w śpiączkach. W magazynach znajdowały się już posortowane wszystkie rodzaje nawozów sztucznych. Ale park maszynowy niedostatecznie przygotowany nie mógł w każdej chwili wyruszyć w pole do wielkiej bitwy o wysoki plon.

Alarmujący był głos tow. Sarny na zebraniu organizacji partyjnej.

— Omłoty nie zakończone. Agregaty traktorowe jeszcze nie przygotowane.

Organizacja partyjna szybko przeanalizowała niebezpieczną sytuację. Ułożono plan działania. — Członkowie partii muszą iść na pierwszą linię i świecić osobistym przykładem — głosiła uchwała. Tow. Pacionowski zamknął warsztat rymski i pierwszy wyruszył, za nim poszli inni. Z innych odcinków pracy przetruciono część pracowników do omłotów. Za kilka dni omłoty były zakończone.

A jak z przygotowaniem parku maszynowego?

— Trzeba postawić tę sprawę na ogólnym zebraniu zarządu — proponował dyrektor zespołu, tow. Tadeusz Adamiak. Tak też zrobiono.

Na ogólnym zebraniu, a było to w okresie, kiedy PGR Biały wzywał do podjęcia zobowiązań na cześć tow. Bieruta — robotnicy zespołu krzemlińskiego odpowiedzieli uroczyście:

„sobowójujemy się wyremontować własnymi środkami do dnia 18. III. cały park maszy-

nowy i podnieść hodowle trzody chlewnej o 10 proc.

Organizacja partyjna przy zespole PGR w Krzemlinie ma na swoim koncie poważne osiągnięcia w mobilizowaniu pracowników do wykonania zadań produkcyjnych.

Ale towarzysze z PGR Krzemlin bynajmniej nie oceniają swojej pracy partyjnej za wystarczającą. Uławniło to się szczególnie w czasie ostatniego zebrania wyborczego. Sprawozdanie ustępującej sekretury jak i dyskusja na zebraniu były przepełnione głęboką troską o postawę moralno-polityczną każdego członka partii, o podniesienie na wyższy poziom stylu pracy organizacji.

Wskazano na duże braki w pracy Komitetu Zespołowego, a przede wszystkim brak pracy kolektywnej.

Mówił o tym samokrytyczny sekretarz Komitetu Zespołowego tow. Wacław Masny.

— Pracowałem nieomal sam. Załatwiałem często drobne sprawy — wymykały mi się sprawy najważniejsze, np. sprawa uzdrowienia stosunków w Rolnej Radzie Zespołowej. Praca bez oparcia o szeroki aktyw partyjny, praca w pojedynkę (bo i mało również robili sekretarze oddziałowych organizacji), była mało operatywna, dawała krótkotrwałe rezultaty, a w gruncie rzeczy przyczyniała się do osłabienia dyscypliny partyjnej.

Konsekwencją tej pracy w pojedynkę był fakt, że organizacja partyjna nie była na codzień sprawami produkcji. Oto np. kierownik gospodarstwa w Przdardowie wysłał ludzi do omłotów, mimo iż młocarnia nie była przygotowana. W wyniku tego kilku nastu robotników nie robiło nic przez kilka godzin. Tą i innymi zresztą sprawami zleci organizacji pracy i marnotrawstwa nie zajęła się odda. organizacja, nie wyciągnęła wniosków, aby uniknąć na przyszłość takich wypadków, nie mógł więc dużo zrobić sam sekretarz Komitetu Zespołowego.

O tym, że organizacja partyjna jest silna poprzez aktywność i bojowość swoich członków mówiło dużo towarzyszy.

— Myśmy, towarzysze — stwierdzał tow. Balcerzak — uważali, że za pracę odpowiadają tylko sekretarze. Gdy dyscyplina partyjna u nas szwankowała, winilibyśmy sekretarza, że nie wyciągnął wniosków w stosunku do niewywiązyjących się z obowiązków partyjnych. A tak nie jest...

To niewłaściwe pojmowanie roli i zadań członka partii wynikało z niskiego poziomu ideologicznego członków partii.

Słaba frekwencja na szkole niu partyjnym przyczyniała się do tego, że poziom polityczny, świadomość partyjna rosła bardzo powoli w stosunku do ciągle wzrastających zadań politycznych i gospodarczych przed organizacją partyjna.

Zebranie wyborcze niewątpliwie wiele nauczyło towarzyszy, dało dużo wytycznych do dalszej pracy organizacji partyjnej. Postawione przed PGR-ami zadania znacznego zwiększenia dostaw produktów żywnościowych dla miast i surowców dla budującego się przemysłu mogą być wówczas wykonane, jeżeli cała organizacja partyjna będzie o to walczyć i będzie przewodzić walce zalogi, jeżeli właściwie rozstawi członków partii po wszystkich odcinkach produkcji dając każdemu konkretne powierzenie partyjne i dbając o jego wykonanie.

M. K.

Dzieje Polskiej Partii Robotniczej

W ostatnich dniach ukazała się praca tow. Franciszka Józwiaka (Witolda) *), członka Biura Politycznego KC PZPR, poświęcona dziejom walki i pracy Polskiej Partii Robotniczej.

Tow. Józwiak, zasłużony działacz Komunistycznej Partii Polski, jeden z współtwórców PPR, w oparciu o bogaty materiał źródłowy, wykorzystując własne doświadczenia i wspomnienia, kreślił bohaterką walkę PPR. Partia ta w niezwykle trudnych i ciężkich latach hitlerowskiej okupacji stanęła na czele mas pracujących, ujęła w swe dionie losy Ojczyzny doprowadziła lud polski do ostatecznej rozprawy z faszystowskim okupantem, do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Gdy burżuazja polska, kontynuując politykę zdrady narodowej, usiłowała wespół ze sprzymierzoną z nią prawicą PPS sparaliżować wolnościowe dążenia mas ludowych, skierowała nienawistę narodu nie w stronę faszystów, lecz w kierunku jedynego przyjaciela mogącego mu przynieść wyzwolenie — Związku Radzieckiego — naród polski chciał walczyć przeciwko brunatnym mordercom, chciał bić się o Polskę wolną, sprawiedliwą, ludową.

Jedyną siłą, która mogła naród do walki takiej poprowadzić, była klasa robotnicza. Nieodzownym warunkiem zwycięstwa w tej walce było powstanie rewolucyjnej partii klasy robotniczej, która by mogła stanąć na czele walczącego narodu.

„Z tych właśnie potrzeb polskich mas pracujących, z tych potrzeb narodu polskiego — pisze tow. Józwiak — zrodziła się rewolucyjna, bojowa partia polskiej klasy robotniczej, narodu polskiego, operująca się w swej działalności o marksizm - leninizm — Polska Partia Robotnicza.”

Jej organizatorami stali się działacze dawnej KPP, rewolucjoniści zahartowani w bojach klasowych z władzą kapitalistyczną i obszarnictwem. Byli to: Marceili Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska, Bolesław Bierut, młodzieńcy KPP-owcy Janek Krasicki i wielu, wielu innych.

*) Franciszek Józwiak (Witold) — Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Wyd. Historii Partii KC PZPR. Książka i Wiedza, Warszawa, 1953 r.

Umówienie ludu, głębokie przekonanie, że tylko poprzez wyzwolenie społeczne prowadzi droga do wolnej, szczęśliwej Ojczyzny, które w latach złudnej, międzywojennej niepodległości kazali komunistom walczyć o wyzwolenie mas pracujących spod wzyku i ucisku rządów kapitalistów, kazali im w latach okupacji stanąć na czele Partii, która miała naród polski doprowadzić do suwerennej, ludowej, socjalistycznej Polski.

Trzy zasadnicze tezy programowe wytyczały drogę walki PPR o wyzwolenie narodu spod hitlerowskiej okupacji. Przede wszystkim trzeba było zaraz, niezwłocznie, rozpocząć ostateczną walkę z faszystowskim najeźdźcą. Tow. Józwiak, ówczesny szef sztabu Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, opowiada o bohaterkach partyzantach, zdobywających niejednokrotnie gołymi rękami broń na wrogu, o leńskich oddziałach, które paraliżując zaplecze hitlerowskie niosły pomoc Armii Radzieckiej, o wielkich bitwach stoczonych z żandarmerią w obronie wysiedlonych okrutnie chłopów Zamojszczyzny, o zbrojnych akcjach w Warszawie, o odbijaniu więźniów z hitlerowskich kazamatów. Zbrojna walka z okupantem nie tylko zadawała ciosy okupantowi — podniosła ona ducha bojowego narodu, dodawała mu wiary we własne siły.

Walkę z najeźdźcą faszystowskim PPR łączyła nierozdzielnie z walką przeciwko rodzimej reakcji, przeciwko zdrajcom sanacyjnym i ich sprzymierzeńcom z WRN-u. I to było jej zasadnicze drugie założenie. Polska Partia Robotnicza wiedziała, że wolna może być tylko taka Polska, w której nie będzie kapitalistów i obszarników, Polska, w której już nigdy nie będzie wzyku człowieka przez człowieka. I do walki o taką Polskę szczęśliwego jutra prowadziła naród.

Trzecim wreszcie nieodzownym warunkiem zwycięstwa — głosiła PPR — jest jak najściślejszy sojusz z narodem radzieckim. To Armia Radziecka jest przemożną siłą, która zmiążdży faszystów, to narody radzieckie są sprzymierzeńcem w walce narodu polskiego o narodowe i społeczne wyzwolenie. Problemem patriotyzmu, problemem rewołucyjności — jest stosunek do Związku Radzieckiego. Kto jest prze-

ciwko Związkowi Radzieckiemu, ten jest przeciwko Polsce.

Reakcja polska w obawie przed utratą majątków i władzy od pierwszej chwili nienawistnym ujadaniem powiała powstanie PPR. Lęk przed ludem, lęk przed rewolucją pchał ją do współpracy z nienawidzonym przez naród na jeźdźcą, mnożyły się bratobójcze moody. W miarę, jak PPR rosła w siłę, jak coraz bardziej wysuwała się na czoło narodu, w miarę jak przybliżał się dzień wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, „góry” emigracyjne i delegatura w kraju dochodziły do ostatecznego porozumienia z hitlerowską Abwehrrą.

Ale PPR nie mogły znieść ani hitlerowskie zbiry, ani mordercze kule polskich faszystów spod znaku londyńskiej delegatury. Tow. Józwiak obrazuje w książce bohaterów zmagania żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej, którzy wespół z partyzantką radziecką wykołajały transporty wojskowe, wysadzali w powietrze szyny i mosty, przypominają choć ułamkową, to jednak bardzo długą listę nazwisk żołnierzy, łączniczek, sanitariuszek znanych często tylko z imienia, którzy polegali za Polskę, wolność i lud.

W okresie szczególnie niebezpiecznej i trudnej walki, gdy do niebывалых rozmiarów wzrosła się terror okupanta, gdy po zwycięstwie stalingradzkim oboz londyńczyków i ich delegatury wstąpił z otwartą przybitką, mordując członków PPR i gwardzistów, gdy na Partię spadł ciężki cios — aresztowanie sekretarza Partii, Findera i członka KC, Fornalskiej — do kierownictwa Partii wchodził towarzysz Bierut, który po wielu próbach przedostaje się wreszcie do Warszawy.

„Jako czołowy działacz KC PPR — pisze tow. Józwiak — towarzysz Bierut wskazuje Partii i polskim masom pracującym nie tylko drogę do walki o przejęcie najeźdźców faszystowskich, ale we właściwym momencie zwycięskiej ofensywy Armii Radzieckiej, na początku 1944 r. wysuwa wraz z marksistowsko-leninowskim trzonem kierownictwa Partii zagadnienie przygotowania się do walki o władzę ludu w Polsce, o władzę klasy robotniczej związanej sojuszem z pracującym chłopstwem.”

(Dobroczczenie w następnym numerze)

W 1947 r. — 60 dni, w 1951 — 40 dni, w marcu 1952 — 18 dni! Robotnicy i inżynierowie Elektrowni-Białogard skracają czas remontu kotła

Mysł szybkościowego remontu kotła Nr III od dawna nurtowała ludzi z brygady naprawczych białogardzkiej elektrowni. Nie powstała ona przypadkowo. Ambicja przodowania weszła już w krew założyci. W r. ub. zdobyła ona miano najlepszej spośród załóg elektrowni w Polsce i standard współzaawodniactwa. Swą walkę o zwycięstwo, energetyce z Białogardu znaczący tysiącami ton zaszczerzonego węgla, bezawaryjności ruchu, systematycznym wykonywaniem planu obciążenia. Kontynuując ją nadal. W r. b. wskaźnik zużycia węgla na 1 kWh energii zmniejszył z 1,1 na 0,96.

Ale wróćmy do kotła Nr III. W r. 1947—1948 remont kotła tego typu trwał w elektrowni do 2 miesięcy. W r. 1950—1951 brygady remontowa przedsiębiorstwa działy go w 40—45 dni. W jesienne dni 1951 roku brygady zelektryzowała cyfra 10 dni, w ciągu których takie remonty przeprowadzają energetyce radzieccy.

„W 10 dni nie damy jeszcze rady — mówi kierownik brygady tow. Leszek Wołyński — ale jeśli zważymy przygotujemy części do wymiany — termin wydatnie skróćmy.”

„Trzeba stworzyć kilka podgrup i opracować dla nich ściśle harmonogram pracy” — podpowiadali inżynierowie.

Ludzie z brygady remontowej byli podnieceni. Odkrywali powoli coraz to nowe możliwości.

15 lutego przyszło do załogi elektrowni w Białogardzie krótkie wezwanie z elektrowni w Poznaniu:

„Poznanowiliście skrócił czas generalnego remontu kotła do 20 dni. Wzywamy Was do współzaawodniactwa.”

19 lutego odbyła się w elektrowni białogardzkiej narada. Przewodnik pracy Feliks Piotrowski podsumował ją krótko: „Niedobrze, że daliśmy się wycisnąć Poznaniowi. Zdobylimy standard i to nas zobowiązuje”. Tego samego dnia do Poznania poszła odpowiedź: „Podjęliśmy Wasze wezwanie. Remont kotła Nr III, iden tymczasem typu co i Wasz, został wykonany w 20 dniach. Do pracy przystępujemy 15 marca.”

„20 dni to czas nieosiągalny dotychczas w Polsce — odpowiada tow. inż. Adamowicz — trzeba było dobrze przygotować harmonogramy.”

Na wielu kolejnych naradach omawiano szczegółowo każdy punkt instrukcji remontów szybkościowych, opracowywano na podstawie radzieckich doświadczeń. Każdy robotnik za poznawał się z planem swojej pracy przez cały okres trwania remontu.

„PaFaWag-u” nie dawała im jednak spokoju.

15 marca o godz. 6-tej rano Włodzisław Niesza, tow. Bolesław Adamski, Stanisław Szeremeta i Józef Mróz włączyli kocioł z ruchu, poświęcając na wykonanie tej pracy za miast 35 — tylko 12 godzin. Tego samego dnia Hieronim Wiśniewski, Feliks Piotrowski, Adam Łopaciński osiągnęli przy demontażu rusztu, wentyla tora i rozbiórce obmurza 24% proc. normy. I wreszcie: Feliks Piotrowski wpał na pomysł racjonalizatorski! Zamlał czyste dekcie na sucho, podławał je uprzednio moczem. Dzięki pomysłowi Piotrowskiego, dwóch ludzi można było przesunąć do innej pracy i zooszczędzono na harmonogramie wiele cennych godzin.

Wieczorem brygady zebrały się u tow. Wołyńskiego. Radzo no zaważenie do późnego wieczora. Jeszcze raz dokładnie przejrano harmonogram. Kiedyś na stopień dnia, tow. Franciszek Kosiniński, sekretarz organizacji partyjnej, jak zwykle przyszedł rano do kotłowni, przy kotle nr III widniała tablica z zamieszczonym napisem:

„Dla uczczenia 40-tych rocznicy urodzin tow. Bolesława Bieruta zobowiązujemy się wykonać remont kotła w ciągu 18 dni.”

„konanie normy” czytamy: Julian Szykowski przy czyszczeniu rur podgrzewacza — 443 proc., Włodzisław Niesza i Bolesław Adamski przy czyszczeniu rusztu — 375 proc., Tadeusz Bogatko — 250, Hieronim Wiśniewski — 333, Henryk Paruszewski — 493, Stanisław Szeremeta, Baranowski, Stanisław Paszkiewicz po 300, murarze Michał Olejnik i Władzisław Gwalewicz — 562, Albert Tatarczak, Anatol Nikiel — 800.

Ludzie pracują z entuzjazmem. Mają jedno jedyne pragnienie, jedną ambicję: szybciej wykonać remont — by dotrzymać terminu zobowiązania.

Nie obywa się jednak bez trudności. W kotłowni Henryk Paruszewski z niepokojem patrzy na setki przygotowanych do montażu dekcie. Inspektor kotłów miał przyjechać wczoraj. Nie ma go dotychczas.

Robotnicy niecierpiwili się. Sekretarz organizacji partyjnej tow. Kosiniński uspokaja ich „Nadalimy telefonem — towarzyse — interweniowa liśmy — dziś wieczorem będzie na pewno”.

Trudności jest więcej. Firma „Norma” z Poznania nie przysłała na czas szeregu części zamiennych. Na czekatynie organizacji partyjnej szybko zapadła decyzja: „Dokonywany regeneracji części we własnym zakresie”.

Udało się to wspaniale.

„Gdybyśmy otrzymali na czas część zaplennie — stwierdza tow. Obroślak — termin wykonania remontu skróciłibyśmy jeszcze o 1 dzień”.

Walka o szybkościowy remont kotła Nr III ani na chwilę nie ulega osłabieniu. Anal „PaFaWag-u” rozpałi twórcy entuzjazm białogardzkich energetyków.

Po 18 dniach remont będzie gotowy — i kwintalny kocioł Nr III zostanie włączony do ruchu.

Przed Wojewódzkim Zjazdem TPPR w Koszalinie

Koła TPPR w gromadach, zakładach pracy i szkołach województwa koszalińskiego podsumowują swój caloroczny dorobek, wybierają delegatów na Wojewódzki Zjazd TPPR w Koszalinie.

Dorobek jest nematy. Tam, gdzie dobrze pracowały koła TPPR — postawiono na należytych poziomach czytelnictwo czy typom radzieckich, zorganizowano życie świetlicowe, zespoły artystyczne, kursy języka rosyjskiego, upowszechnianie radzieckich doświadczeń w każdej dziedzinie życia i pracy. Jako przykład może tu posłużyć koło TPPR przy Liceum Pedagogicznym dla wychowawczyń przedszkoli w Wałczu, koło TPPR przy PGR Lubaczewo w pow. słupskim, koło TPPR w gromadzie Szewcowa, w PGR Dzikowo i wiele, wiele innych.

Delegatami na Zjazd są przedstawiciele aktywności TPPR, wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej. Na przykład Janina Matka i Zofia Janowska, członkinie szkolnego koła TPPR przy Liceum Pedagogicznym dla wychowawczyń przedszkoli w Wałczu zorganizowały wystawę szkolnego koła TPPR, która była niekiedy widziana przez wszystkich uczniów. Na wystawie znalazło się wiele gazetek ściennych, stoisko obrazujące czytelnictwo literatury radzieckiej, albumy z zakresu sztuki w ZSRR, fotografie przedstawiające prace z Nauczalni, z którymi członkinie koła utrzymują serdeczne stosunki.

Delegat Stanisław Kubicki z Miastka był poprzednio pu-

tycylem. Obecnie jest pracownikiem Wydziału Oświaty PRN. Jego aktywna praca w TPPR na odcinku rozwoju szkolnych kół TPPR przyczyniła się znacznie do wzrostu ilości tych kół, których obecnie jest w pow. miasteczkim przeszło 1100. Szkolne koła przyjażdżają Związek Radzieckiego wspólnie z drugimi harcerskimi i młodzieżowymi drużynami harcerskimi i młodzieżowymi zespołami wycieczkowymi w uzyskiwaniu dobrych wyników w nauce, a tym samym przyczyniają się do podniesienia poziomu nauki, zwłaszcza w wiejskich szkołach podstawowych.

Delegatka Helena Grabowska, przewodnicząca Zarządu Gminnego TPPR w gminie Kawecz, również do pow. miasteczkim, należy do czynliwych aktywistek TPPR tego powiatu. Kol. Grabowska zorganizowała jeszcze w roku ubiegłym młodzieżowy zespół Harcerskiej Odłogi, który osiągnął bardzo znaczne wyniki. Chłopcy gminy Kawecz, zachęcani przykładem młodzieżowego zespołu, coraz chętniej przystępują do Harcerskiej Odłogi. Dzięki kol. Grabowskiej powstały ostatnio 3 nowe koła TPPR w gromadach Gaska, Świerzenko i przy GS w Kawecz.

Na Wojewódzkim Zjeździe TPPR spotkają się najlepsi aktywności tej organizacji. Z pewnością dużo będą mieli do powiedzenia, a wzajemnie wymiana doświadczeń przyczyni się do podniesienia na wyższym poziomie pracy wielu gromadzkich, zakładowych i szkolnych kół TPPR.



Kino „Nowa Huta” — ul. Grunwaldzka — „Młodość Chopina” — film produkcji polskiej. Początek seansów o godz. 15.30, 18-tej i 20.30.

Kino „Młoda Gwardia” — Rokossovowa — „Bunatna palęczyca” — film produkcji NRD — Początek seansów o godzinie 19-tej, w niedzielę i święta o godz. 17-tej i 18-tej.

Muzeum ul. Armii Czerwonej Nr 33. Wystawa pt. „Malarstwo rasyj. akie okresu przedrewolucyjnego” w barwnych reprodukcjach oraz zbiory stałe. Muzeum czynne w utorki, czwartki i piątki w godz. od 12-tej do 17-tej.

Dziurzyje apteka Społeczna Nr. 11 przy ul. Armii Czerwonej.

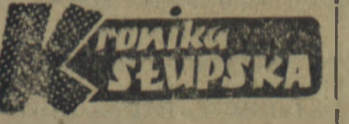
Punkty dyskusyjne nad projektem Konstytucji są dziś czynne: w domu przy ul. Mieszka I nr 4, w lokalu ZBOWiD przy ul. Zwycięstwa nr 106.

Odprawa agitatorów punktu dyskusyjnego nad projektem Konstytucji odbędzie się dziś dnia 2 bm. w świetlicy Liceum Pedagogicznego TPD przy ul. Jedności. Początek odprawy o godz. 18-tej.

Wystawa gazetki ściennych o tematyce konstytucyjnej, zorganizowana staraniem Zarządu Okręgu ZNP, czynna jest codziennie w lokalu ZNP przy ul. Armii Czerwonej w godzinach od 9-tej do 18-tej. Wystawa otwarta jest do 8 bm. Wstęp wolny.

Zarząd Budynków Mieszkalnych w Koszalinie przedłożył okres zgłoszenia wniosków o naprawę dachów do 1 maja br.

Modelarnia szkoleniowa Ligii Morskiej w „Domu Harcerskim” — przy ul. Armii Czerwonej Nr. 44 czynna będzie jutro dnia 3 bm. w godzinach od 16-tej do 20-tej. Zajęcia praktyczne odbywają się pod kierunkiem fachowych instruktorów. W ćwiczeniach może brać udział młodzież pracująca i szkolna powyżej lat 10-u.



Kino „Polonia” — „Jak hartował się stal” — film produkcji radzieckiej. Początek seansów o godz. 16-tej, 18-tej i 20-tej.

Dziurzyje apteka Społeczna Nr 31 przy ul. Stary Rynek 19.

Punkty dyskusyjne nad projektem Konstytucji są dziś czynne: w świetlicy Zakł. Siedl. Elektrycznych przy ul. Stalina Nr. 9 w godz. od 18-tej do 20-tej, w Fabryce Narzędzi Rolniczych w godz. od 16-tej do 18-tej oraz w świetlicy Lid. Kibiet przy ul. Wilejskiej Nr. 12 od godziny 18-tej.

OBWIESZCZENIA

5 marca padło wezwanie „PaFaWag-u”. Po kilku dniach podjęły obowiazania działy elektrowni. Tylko robotnicy z brygady remontowych mierzeli.

„Nie wypada teraz powlekać się — mówi Feliks Piotrowski — że na apel „PaFaWag-u” zobowiązaliśmy się wykonać remont kotła w ciągu 20 dni. Po stanowiącym to przecieże wczesniej. Chyba, że teraz jeszcze bardziej skróćmy termin.”

Robotnicy myśleli: „Harmonogram tak obracowany, że i szpilki nie włożysz.” Mysł o

Ostatni tydzień marca. Ogiędamy harmonogram. Kolor nie bleski to plan. Czerwony — wykonanie. Linie czerwone są krótsze.

Tow. Wołyński mówi: „Skroćmy o 1 dzień czyszczenie walczaków, sekcji parowych — o 3 dni, obmurza — o 5 dni, wmiang uszczek — o 3 dni, remont obmurza — o 3 dni. W ten sposób wyoszczędzowali my już te dwa dni potrzebne nam by wykonać zobowiązanie.”

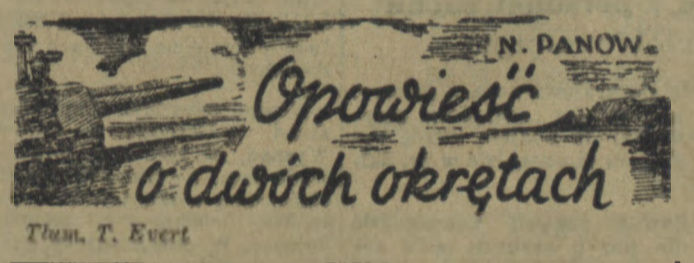
Oglądamy dzienne raporty pracy. W rubryce „dzienne wy

Dyrektor Przedsiębiorstwa Polowów i Usług Rybackich „KORAB” w Uszczu przyjmuje skargi, zezwolenia i odwołania w noniechności w godzinach od 10 do 18 w biurze bazy, przy ul. Kaszubskiej nr 1. 316.K

OGLOSZENIA DROBNE

ZAGUBIONO akt własności wyd. przez Obwodowe Biuro Likwidacyjnej Słupska, Białogard, Leon Pocioc, pow. Słupska, 312-P

ROSIKIEWICZ Aleksandra i Krystyna zgłaszają zagubienie kart meldunkowych, kwitu na 400 kg węgla i zjeżdż do dowodu osobistego. 311-P



Opowieść o dwóch okrętach

— Dajcie masę — powtórzył kapitan. — Jeśli nie może my utrzymać się na wodzie, wybierzemy miejsce, by się wyrzucić na skały. Teraz nie trzeba już zatapiać statku... Powiedzieli załóżcie: nasze okręty nawiązały walkę z „Goeringiem”. To nie może być samotny niszczyciel — to nasze okręty wojenne przysły nam z pomocą.

Łarionow stojąc przy telegrafie maszynowym starannie ścierał a twarzą gorzką morską wodę. Przed chwilą okręt wysłizgując się spod ognia „Goeringa”, dokonał ostrych zwrotu w kierunku własnej załogi dymnej i woda naskryła go całkowicie. Jednakże sternik nadal stał przy kole sterowym. Nie wypuszczając z rąk szturwala przycisnął się do ścianki między obudową kompasu i podstawą koła sterowego.

Kaługina odrzuciła na trap, lecz zdążył złapać się za rękę i teraz stał rozciężając rozbite kolano. Kozuszek naskrył i zrobił się ciężki, w walenkach pluskała woda, namiętał notes w kieszeni. Nie, kieszenie są suche, notatki ocalały! Zresztą i kozuszek od wewnątrz jest suchy, może utrzymać ciepło.

„Gromowy” całą mocą szedł poprzez zastaloną dymną. Woda wciąż jeszcze przelewała się po pomoście, z szumem ściekała po trapach. Trudno było oddychać; twarze ludzi stojących wkoło pływały w duszących falach gęstego, tłustawego dymu. — Wachtowy, połączcie się z rezerwowym punktem dowodzenia — powiedział Łarionow. Wachtowy wywołał rezerwowego punktu dowodzenia i oddał słuchawkę dowódcy.

— Starpom! — mówił Łarionow. — No, jak tam u ciebie? — silne podniecenie dźwięczało w jego zwykle opornym głosie.

Stary lejtnant Bubiński stał na rufowym pomoście, na drugim końcu okrętu. Gdyby został robity główny punkt dowodzenia czy pomoc nawigacyjny, gdyby zginął dowódca okrętu, dowódz two obejmuje starpom. Kaługin stał przy Łarionowie, chwytając uchem donośny głos Bubińskiego rozlegający się w słuchawce.

Przy trzecim dziale zmyło w wodę jednego artylerzystę: Baulina. Tak jest, Baulina. W czasie zwrotu zamiast za poręcz chwycił się za poręcz. Natychmiast znikł z oczu. Łarionow milczał.

„Baulin — pomyślał Kaługin — ten sam gruby, rumjany Baulin, który tak lubił pożartować podczas palenia”

Łarionow wyjął z kieszeni wilgotną chustkę i starannie wytarł nią suchą twarz.

— Tak — powiedział Łarionow cicho. — Szkoda towarzysza... Starpom! Pośpieszmy się z torpedami, „Goering” zdolał wykroczyć. Zdaje się, że artylerzyści naskryli go, podpalili, hęgąry. Lecz żadnej poważniejszej szkody nie mogli mu zrobić. Jeśli samoloty nie spłonęły, ustala, że jestem sam; „Goering” będzie dalej przystępował wyspy.

Mówił jakby tylko do siebie, cichym, pełnym zadumy głosem: jego obnażona dłoń mocno spoczywała na zloczynnych literach telegrafu maszynowego. Bury dym, solatający się w miękki, aksamitny zwój, nadął białą z komina „Gromowego”. Głęboko w dole, w kotłowni palące, zmniejszylł dym w powietrzu do palenisk, stawiali zastaloną dymną. Dym walił i walił, gęstym całunem kładąc się na falach.

— Wyniki nie są złe — odezwał się Sniegiriow, który stał obok dowódcy. — Upięram się przy swoim. Władimierz Michajłowicz, dostał w okolicy pomościa. A gdyby mu tak dołożył parę gorących torped, to wbiłoby pięknienie! — Cmoknął ustami tak apetycznie, jakby mówił o jakimś smakowitym kąsku i nagle zakasławszy się, przetarł oczy kufskiem.

— A zatem, towarzysze oficerowie, poczekamy, aż zmrok zapadnie. Gdy się już dobrze ściemni, powtórze stak torpedy z najbliższej odległości — dawnym cichym, spokojnym głosem oznajmił Łarionow.

(Dalsze nag nagami)

Diaczego...

...Zarząd Powiatowy ZMP w Drawsku nie zainteresuje się świetlicą w gromadzie Sośnica? wg koresp. F. Olejnika

...Gmina Spółdzielnia w Sławoborzu nie zaopatruje podległych sobie placówek gromadzkich w atrament? a koresp. uczniów VII-ej klasy.

...Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Kołobrzegu — mimo dwukrotnych monitów — nie załatwiał telefonów w biurach PZGS? wg koresp. Z. Grzelaka.

...na terenie gminy Cierzeń (pow. Człuchów) nie kursuje już od dłuższego czasu autobus? wg koresp. B. Hinka.

...sklep PSS nr 35 w Słupsku przy ul. Jagielloj 10 jest bardzo często zamknięty? — Obsługa sklepu systematycznie zmienia wywieszki z napisem: „wróć za 10 minut” itp? wg koresp. J. Luk

...Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kołobrzegu nie zainteresuje się sprawą należącego zaopatrzenia mieszkańców w wodę? wg koresp. Z. M.



Gwardia Koszalin - Gwardia Słupsk 2:4

Rosograno w niedzielę na koszarach skłm stadionie spotkanie piłkarskie o wejście do II Ligi, pomiędzy miejscową Gwardią a jej imienniczką ze Słupska — zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 4:2 do przerwy 1:1. Zwycięzcy górowali nad przeciwnikami techniką i szybkimi. Koszalinianie grali ambitnie jednak nie potrafili dorównać piłkarskim umiejętnościom słupskan. Spotkanie obfitowało w szereg emocjonujących momentów zarówno pod bramką jednych jak i drugich.

Branki strzelili: dla Słupska Gadał 2, Drapiński i Kaczor po 1, dla pokonanych Szymura i Czydlik. Nadszłał ob. Rukiecki z Gdańska. Widzów około 1000.

Przed tym spotkaniem Gwardia IB rozegrała mecz z koszarową S-04nią, ulegając jej w stosunku 2:3.

Biegi wiosenne w Koszalinie

Pomimo mroźnego wiatru, przeprowadzone w ub. niedzielę Wiosenne Biegi Terenowe na szczeblu powiatowym, cieszyły się w Koszalinie dużym powodzeniem. Na starcie stanęło 25 zawodników i zawodniczek. W konkursach objął Robert zwycięzstw Koszala, przed Piotrowskim, zaś wśród juniorów przeważnie nie zdobył Janicki przed Stefanukiem.

Wyjazd delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie

WARSZAWA, PAP. Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie rozpoczyna swoje obrady w dniu 3 kwietnia br. Ze wszystkich stron świata udają się na konferencję moskiewską przedstawiciele sfer gospodarczych — ekonomiści, kupcy, przemysłowcy, spółdzielcy, działacze związkowi i inni.

W dniu 31 marca w godzinach rannych wyjechała z Warszawy do Moskwy polska delegacja na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w składzie, jaki już został ogłoszony w prasie polskiej w dniu 26 marca — na czele z zastępcą przewodniczącego polskiej delegacji — tow. Wikto-rem Kłostewiczem, przewodniczącym CRZZ.

Jak już donosiliśmy, prze-

wodniczący polskiej delegacji, wybitny ekonomista prof. dr. Oskar Lange, jako członek Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego, od kilku-nastu dni przebywa już w Moskwie, gdzie bierze udział w pracach przygotowawczych do konferencji.

Delegaci polscy, reprezentujący na Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej polskie centrale handlu zagranicznego, spółdzielczości, zwią-ki zawodowe, ekonomistów polskich itd. — opuścili War-szawę ożywieni szczerą wolą wnie-sienia swego pełnego wkładu do obrad konferencji, której zadaniem jest przyczynienie się do normalizacji światowego handlu — na zasada-ch wzajemnych korzyści i równych praw partnerów.

Robotnicy — pierwsi absolwenci wieczorowych szkół inżynierskich otrzymali dyplomy inżynierów

WARSZAWA, PAP. W dniu 30 marca dyplomy inżynierów otrzymało około 50 pierwszych absolwentów Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Warszawie, stanowiących czołową 140 słuchaczy tej uczelni, którzy w bieżącym roku kończą studia.

Absolwenci WSI są pierwszymi inżynierami spośród tysięcy robotników, zdobywających obecnie w Polsce wyższe wykształcenie w wieczorowych szkołach inżynierskich — bez przerywania pracy zawodowej.

Witając uczestników uroczystości, rektor WSI w Warszawie inż. Zarnecki podkreślił, że WSI, kształcą kadry socjalistycznych inżynierów, coraz ściślej wiążą naukę z potrzebami naszej gospodarki. Świad-

czą o tym m. inn. prace dyplomowe pierwszych absolwentów. Np. na podstawie pracy inż. Jończyka realizowany jest obecnie projekt instalacji elektrycznej dużej hali jednego z zakładów przemysłu motoryzacyjnego. Inż. Bocheński pracą swą z dziedziny modernizacji: obrabiarkę przyczynił się do rozwiązania bardzo ważnego zadania: przystosowania istniejącego parku obrabiarkowego do szybkościowego skrawania.

Serdecznie powitany przez uczestników uroczystości przemówił minister Szkolnictwa Wyższego — tow. Adam Rapacki, który wręczył następnie pierwszym absolwentom WSI dyplomy inżynierów.

PRZEMÓWIENIE MIN. RAPACKIEGO

„Wieczorowe szkoły inżynierskie — powiedział m. in. min. Rapacki — są zaledwie jednym z odcinków szerokiego frontu walki o prawa do nauki dla mas pracujących, walki o nowe kadry dla przemysłu i gospodarki, o nową ludową inteligencję.

Nie wystarczyło budować, przebudowywać, udostępnić dzieciom robotników, chłopów i pracującej inteligencji — uniwersytety, politechniki, uczelnie rolnicze i ekonomiczne. Trzeba było znaleźć sposób kształcenia, nie odrywając od warsztatu pracy tych robotników, techników, pracowników, którzy — pomimo swoich zdolności — nie mogli w kapitalistycznej Polsce zdobyć wyższego wykształcenia, którzy mogą i powinni stać się dobrymi, a nawet przodującymi oficerami naszego rosnącego z każdym dniem przemysłu. Przykładu dostarczył, jak ty-lekroć — Związek Radziecki, który w swych wieczorowych szkołach wyższych wykształcił tylu dzielnych, przodujących inżynierów, kierowników i organizatorów zakładów pracy i przemysłu.

Inicjatywę zorganizowania wieczorowego wyższego szkolnictwa inżynierskiego podjęła w r. 1948 Naczelna Organizacja Techniczna, organizując pierwsze szkoły tego typu w Warszawie i w Gdańsku. Obecnie mamy 10 wieczorowych szkół inżynierskich z 50 wydziałami w ośrodkach uczelnianych i przy niektórych wielkich zakładach pracy. Liczba studentów osiągnęła 8,5 tys. W najbliższych 2 latach podniesie się ta liczba do 15 tys. 82 proc. studentów WSI stanowią ludzie pochodzenia robotniczego i chłopskiego, reszta — to inteligencja pracująca. Są to kadry w ogromnej większości wychowane przez klasę robotniczą i jej partie, kadry z dużym doświadczeniem produkcyjnym, przodujące w pracy, zahartowane w łamaniu przeszkód, zwycięsko pokonywujące trudności — równoczesnej nauki i pracy. Są to kadry śladne wiedzy i przenoszące jej zdobycze co dzień z uczelni do produkcji i wzbogacające zdobytą wiedzę doświadczeniem produkcyjnym.

„Dzień dzisiejszy — stwierdza kończąc swe przemówienie min. Rapacki — jest jeszcze jednym potwierdzeniem prawdy, że rozwój twórczych możli-

wości człowieka pracującego w procesie rozwoju sił wytwórczych — jest żelaznym prawem rozwoju budownictwa socjalistycznego. Na mocy tego prawa, w oparciu o zdobycze klasy robotniczej i mas pracujących, przy własnym rzetelnym wysiłku, wy ukończyliście jako pierwsi z tysięcy studentów WSI — wyższe wykształcenie.

„Na mocy tego prawa — wy, nowi inżynierowie — będziecie przy warsztacie pracy uczyć się i rosnać dalej, będziecie brali coraz bardziej twórczy udział w wielkiej walce naszego narodu o pokój i socjalistyczną przyszłość”.

„W imieniu nowopromowa-nych inżynierów, inż. Jerzy Wo-piński złożył gorące podziękowanie Rządowi Polski Ludowej za opiekę i umożliwienie robot-nikom zdobycia wyższego wykształcenia.

„Serdeczne gratulacje od Naczelnej Organizacji Technicznej złożył absolwentom WSI przewodniczący Rady Naczelnej NOT — min. Bolesław Ru-miński.

Naród polski surowo potępia morderców Belojannisa

WARSZAWA, PAP. Nikczemne morderstwo, jakiego dopuścił się na patriotach greckich: Nikosie Belojannisie i jego towarzyszach monarcho-faszystowski reżim Grecji i rozkazu swych amerykańskich morderców wywołało najgłębsze oburzenie społeczeństwa Polski Ludowej.

PROTEST CRZZ

IX plenum CRZZ w rezolu-cji potępiającej zbrodnię monarcho-faszystów ateńskich stwierdza m. inn.:

„W obliczu tej nowej zbrodni imperializmu amerykańskiego, która jest wyzwaniem pod adresem wszystkich ludzi mi-lujących pokój i wolność, polska klasa robotnicza jeszcze bardziej wzmoże swoje wysiłki nad wzmocnieniem swej Ludowej Ojczyzny, ognia światowego obozu pokoju, któremu przewodzą niezwy-cyśniony Związek Radziecki”.

„Na wieść o tej potwornej zbrodni, w całym kraju odby-wają się masowe zebrania, któ-rych uczestnicy jak najostrzej potępiają zaprzeczonych imperia-listom katów narodu greckiego.

Robotnicy Warszawskich Za-kładów Przemysłu Odzieżowe-go im. 17 Stycznia, natych-miast po skończonej pracy, ze-brali się w hali produkcyjnej, aby dać wyraz swemu oburze-niu i nienawiści do podłych monarcho - faszystów greckich, którzy zamordowali bo-haterskich synów ludu greckiego.

Robotnicy WZPO uchwalili rezolucję, w której tak naj-ostrożnie potępili ową zbrodnię morderstwa i domagają się kary dla zbrodniarzy.

Zbrodnię katów ateńskich potępili również studenci i pracownicy naukowi wydziału architekturnego Politechniki War-szawskiej.

Zaloga fabryki maszyn ty-toniowych, w jednogłośnie przyjętej rezolucji stwierdza m. in.:

„Nie zapomnieliśmy dokonanej zbrodni na rozkaz imperiali-stów amerykańskich, którzy widząc swą nieochybną klęskę, dopuszczają się mordowania bezbronnnych ludzi, ślania zara-zy dżumy i cholery, mordowa-nia przywódców i patriotów ludów uciskanych, aby od-

wieć swoją atastyczną karę, która ich nie minie. Za wszy-stkie zbrodnie poniosą oni zasłużoną karę i stana przed sądem sprawiedliwości uciska-nych ludów”.

W obawie przed gniewem ludu greckiego kaci ateńscy zamordowali Belojannisa pod osłoną nocy

SOFIA, PAP. Bułgarska Agencja Telegraficzna, powo-lując się na rozgłoszone „Wolna Grecja”, podaje oświadczenie Biura Politycznego KC Greckiej Partii Komunistycznej w sprawie zamordowania przez monarcho - faszystów Nikosa Belojannisa i jego towarzyszy.

„Wykonując ludobójczy roz-każ ambasadora amerykańskie-go Peurifoy — głos oświadcze-nie — kaci wyznaczeni przez Plastirasa i Venizelosa zamor-dowali 30 marca bohatera na-rodu greckiego i światowej ar-mii pokoju — Nikosa Belojan-nisa oraz jego towarzyszy. Nik-czerni mordercy dokonali swej zbrodni pokrywając ją pod osłoną nocy, lekając się gniewu narodu greckiego i setek milionów ludzi dobrej woli na całym świecie”.

Oświadczenie podkreśla da-lej, że zarządzając stracenie Belojannisa, Amerykanie zada-li ciós koalicji rządowej, aby wywołać ten rozkład i utoro-wać drogę do dyktatury Pa-pazosa.

MOSKWA, PAP. Jak donosi z Aten Agencja TASS, z infor-macją prasy wynika, że w sa-mym rządzie greckim toczyły się spory co do „celowości” wykonania wyroku śmierci. Niektórzy ministrowie w partii „Epek” wypowiadali się przeciw-ko rozstrzelaniu Belojanni-sa i innych patriotów, uważa-jąc, że ten krok pozbawił partię „Epek” wszelkich wpły-wów w narodzie.

LONDYN, PAP. Agencja Reutersa donosi z Aten, że w poniedziałek podał się do dy-misji minister współpracy eko-

Podobne rezolucje uchwała-ła załogi setek zakładów pra-cy.

Zbrodnia, dokonana na Be-lojannisie wywołała potężną falę oburzenia i protestów na całym świecie. Z wielu kra-jów donoszą o masowych ze-braniach, potępiających nik-czemny mord na płomiennym bojowniku o wolność Grecji.

nomicznej Kartalls. Jeden z członków partii „Epek”, na znak protestu przeciwko doko-nanej w niedzielę egzekucji Belojannisa i trzech jego towa-rzyszy. Poszczególne członko-wole grupy parlamentarnej partii „Epek” zażądali zwolne-nia grupy dla omówienia wy-nikłej sytuacji. Stwierdzili o-ni, że rząd złamał zdradziecko swe przyrzeczenie, iż egzeku-cja nie zostanie dokonana.

Dziesiątki ton wysokogatunkowego węgla zaoszczędzą palacze i personel ruchu w przemyśle włókienniczym

ŁÓDŹ, PAP. W Łodzi odbyła się krajowa narada palaczy, inżynierów ruchu i głównych mechaników zakładów przemysłu włókienniczego. W czasie narady podjęto szereg zobowiazań, których realizacja pozwoli zaoszczędzić w br. dal-sze b. poważne ilości węgla.

Jak stwierdzono na nara-dzie, największe osiągnięcia w r. ub. uzyskały załogi kotłowni i personel ruchu zakładów przemysłu bawełnianego.

Czołowi palacze, którzy uzyskali najlepsze wyniki w dziedzinie oszczędnego zużycia węgla, w prosty i jasny sposób dzielili się ze zgroma-dzonymi metodami pracy, umożliwiającymi im zastępowa-nie wysokich sortymentów wę-gla miałem, a przede wszyst-kim mulem węglowym.

Zgromadzeni podjęli jedno-głośnie rezolucję, w której zobowiazują się przystąpić natychmiast do socjalistycznego współzawodnictwa indywidualnego i międzyzakładowego, a także międzybranżowego w oszczędnym zużyciu paliwa. Jednocześnie palacze i perso-nel ruchu w imieniu własnym i reprezentowanych przez siebie zespołów kołowni i ruchu dla godnego uczczenia 60 rocz-nicy urodzin Prezydenta Bie-ruty oraz Święta 1 Maja podjęli zobowiązania, których rea-

lizacja pozwoli zaoszczędzić dla innych ważnych celów gos-podarki narodowej dziesiątki tysięcy ton wysokogatunkowe-go węgla łącznej wartości 2,5 miliona zł.

Nowa potężna inwestycja Kraju Rad Transsyberyjska magistrała kolejowa połączy wschodnie rejonę Syberii z europejską częścią ZSRR

MOSKWA, PAP. — W ZSRR rozpoczęto budowę no-wej, potężnej transsyberyj-skiej magistrały kolejowej, któ-ra biec będzie przez Tajgę i przetnie wielkie rzeki syberyj-skie.

Nowy wikariusz kapitulny gorzowskiej diecezji kościelnej

WARSZAWA, (PAP). No-wym wikariuszem kapitulnym gorzowskiej diecezji kościelnej — na miejsce zmarłego wika-riusza kapitulnego ks. Tadeu-sza Załuszkowskiego — wy-brany został ks. Zygmunt Sze-lągtek, ks. Z. Szelągtek od roku 1946 pracuje na Ziemiach Od-zyskanych.

Nowy wikariusz kapitulny złożył w Urzędzie do Spraw Wyznań, na ręce dyrektora urzędu min. A. Bidy, uroczyste ślubowanie wierności Rzeczy-po-spolitej Polskiej i jej władzy ludowej. W czasie wizyty o-mówione zostały sprawy, związa-ne z pracą i potrzebami duchowieństwa katolickiego diece-zji gorzowskiej.

Nowa magistrała kolejowa połączy najkrótszą drogą wschodnie rejonu Syberii z Uralem i europejską częścią ZSRR. Kuźnickie zagłębie węglowe i ośrodki metalurgii syberyjskiej z przemysłem metalurgicznym południowego Uralu. Magistrała połudnowo-syberyjska stworzy jeszcze bardziej sprzyjające warunki dla kulturalnego i gospodar-czego rozwoju wielu odległych rejonów na wschodzie Związ-ku Radzieckiego.

Prace przy budowie magi-strali kolejowej znajdują się w pełnym toku. Na trasie pra-cują setki potężnych koparek, tysiące samochodów ciężaro-wych oraz ciężarowych samo-chodów wywrotek, wielkie ilo-sci traktorów i maszyn. Wszy-stkie prace ziemne są zmecha-nizowane, w tej liczbie prace przy budowie nasypów kolejo-wych. Wzdłuż nowej magistra-ly transsyberyjskiej zbudowa-no już kilka wielkich mostów, ułożono setki kilometrów tor-ów kolejowych. Wzdłuż tra-sy powstały wielkie osiedla robotnicze. W związku z bu-dową magistrały kolejowej wśród Tajgi powstały wielkie osiedla mieszkaniowe, w któ-rych wzniesiono już domy mie-szkalne, szkoły, szpitale itd..

Na jednym z odcinków tej potężnej magistrały (Stalińsk — Barnaul) otwarty został ruch kolejowy. Odcinek ten prze-chodził wśród gęstych lasów i poprzez grzbiet Sałajski.

Delegacja polska wyjechała do NRD na obchody Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej

WARSZAWA, (PAP). Na zaproszenie Niemieckiego To-warzystwa Krzewienia Poko-ju i Dobrosąsiedzkich Sto-sunków z Polską, wyjechała do NRD 11-osobowa delegacja polska, która weźmie udział w obchodach rozpoczynającego się 1 kwietnia br. Miesiąca Przy-jaźni Niemiecko-Polskiej.

W skład delegacji, na której-czele stoi Stefan Żółkiewski,

dyrektor Instytutu Badań Li-terackich, wchodzi przedstawiciele przodowników pracy, świata kultury i sztuki, zwią-zków zawodowych, Związku Młodzieży Polskiej i innych organizacji masowych.

Jednocześnie wyjechał w ce-lu wzięcia udziału w impre-zach artystycznych, pianista Henryk Sztonpa oraz arty-sta opery Bogdan Paprocki.

Sprzedaż odzieży wełnianej na spłaty ratalne

Komunikat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

W celu ułatwienia ludziom pracy zaopatrzenia się w o-dzież, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego postanowiło wprowadzić w kwietniu sprze-daż ratalną odzieży wełnianej.

W związku z tą decyzją, w okresie od 1 do 30 kwietnia br. w sieci MHD i ZSS we wszyst-kich większych skupiskach lud-ności robotniczej uruchomione zostaną specjalne punkty ra-talnej sprzedaży odzieży, które przy wpłacie 25 proc. ceny kupna, sprzedawcą będą szero-

ki asortyment odzieży wełnia-nej, rozkładając resztę ceny kupna na maksymalnie sześć rat. Blizsze szczegóły, dotyczą-ce warunków sprzedaży i lo-kalizacji punktów sprzedaży, będą osobno podane do wiado-mości przez terenowe przedsię-biorstwa MHD, względnie spó-dzielnie spożywców.

Nieależnie od sprzedaży ra-talnej, pojawi się w całej sieci detalicznej w pierwszych dniach kwietnia br. — asor-tyment wiosenny odzieży w du-żym wyborze.

Ludobójcy amerykańscy winni stanąć przed trybunałem międzynarodowym

LONDYN, PAP. — Sekre-tarz generalny Światowej Fede-racji Pracowników Nauki James Crowther zwrócił się do Światowej Rady Pokoju z ape-lem, wzywając ją do utworze-nia międzynarodowego trybu-nału i wytoczenia przed tym trybunałem procesu zbrodniar-ztom amerykańskim, którzy stosują w Korei broń bakteri-ologiczną.